Nr. 32. ... Rok III.

# Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:
Miesięcznie Mk. 3.00. Kwartalnie Mk. 9.00.
Za odnoszenie do domu 40 fen. miesięcznie.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 3.40. Kwartalnie 10.20.
Cena numeru pojedyńczego 15 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi, Piotrkowska 86.
Redakcja i Administracja w Warszawie, Warecka 7.
Kantor w Warszawie, Kredytowa 18.

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem:
Zwyczajne: 50 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt).
Drobne: 7 fen. za wyraz, najmniej 75 fen.
Nadesłane (po tekście): Mk. 1.25 za wiersz petitowy (str. 4 szp.)
Nekrologi: 1 Mk. za wiersz petitowy (str. 4 szp.).
W dziale handlowym: Mk. 1.25 za wiersz petit. (str. 4 szp.).

FILJE. Częstochowa: ul. Panny Marji 26; Tomaszów: F. Gomuliński; Płock: Admin. „Kurjera Płock."; Pabjanice: ul. Zamkowa 11; oraz w Sosnowcu, Kaliszu Łowiczu, Łomży i Będzinie. KANTORY: w Kielcach, w Koluszkach, w Mławie, w Małkini, w Pułtusku, w Siedlcach, w Sieradzu i t. d.

## Przyczynek do genezy traktatu brzeskiego.

—:—

Od jednego z przyjaciół „Czas" otrzymał następujące uwagi: Jeden z ostatnich numerów „N. Fr. Presse" przyniósł bardzo zajmujący przyczynek do zapatrywań najwyższej biurokracji austrjackiej (tej, która wyszedłszy z urzędu, tworzy stronnictwo „środka" w Izbie panów) na sprawę ruską. Jest on mianowicie zawarty we wspomnieniu o bar. Gautschu, napisanem przez jednego z jego osobistych przyjaciół, niewątpliwie głównie na podstawie opowiadań samego barona Gautscha.

Bar. Gautsch — czytamy tam — tuż przed swoim zgonem interesował się najbardziej intensywnie kwestją rosyjskich narodów kresowych: los ukraińców leżał mu szczególnie na sercu. Już jako minister oświaty w gabinecie Taaffego (1885—1893) żywił ukraińskie sympatje i stał w przeciwieństwie do „prawdziwie dziwacznych poglądów swojego protektora, hr. Taaffego, który ukraińców uważał tylko jako lud lokajów w stosunku do polskich szlachciców".

Kwestja ukraińska — wywodzi jego biograf — stawała mu nieustannie w pamięci w ostatnich miesiącach życia. A myślał o niej nietylko wskutek samych doniesień dziennikarskich z Brześcia Litewskiego, które zresztą jego syn (obecnie radca legacyjny w służbie ministerjum spraw zagranicznych) był w możności bliżej jeszcze uzupełniać i objaśniać (gdyż brał czynny udział w brzeskich rokowaniach, jako jeden z należących do sztábu hr. Czernina).

Równie bowiem i wszyscy przyjaciele, odwiedzający bar. Gautscha, potwierdzali doniesienia prasy. We wszystkich tych doniesieniach z jakichkolwiek one źródeł płynęły, występował na plan pierwszy fakt, że wielką zasługę tego zadziwiającego, bo szybkiego i całkowitego, a zgoła nieoczekiwanego zwycięstwa idei państwowej ukraińskiej, należy przypisać talentowi agitacyjnemu i politycznej zręczności jednego z ukraińskich deputowanych z Bukowiny.

Talenty te były oddawna dobrze znane bar. Gautschowi, a karjerę tego deputowanego śledził on stale z niesłabnącem zainteresowaniem. I na odwrót, deputowany ten, niegdyś wychowaniec terezjański, zachowywał dla swego dawnego dyrektora wdzięczność i oddanie, a w walce o powszechne prawo głosowania był mu nigdy niezapomnianą pomocą".

W tych kilku zdaniach mamy podaną rewelację, z którą warto, by się społeczeństwo polskie rachowało. Bar Gautsch zawiązał już w gabinecie Taaffego ścisłe związki z rusinami. Pośrednikiem był przytem wychowaniec Theresianum, bar. Wassilko. Obecnie młody Gautsch, przybrany przez hr. Czernina do delegacji austrjackiej, wysłanej do Brześcia, stał niewątpliwie z bar. Wassilką w równie ścisłem porozumieniu, jak jego ojciec. Tą drogą forsowano w Brześciu „ideę państwową", ukraińską, jako zbawczą dla Austrji. Hr. Czernin był tylko uchem, czy narzędziem porozumienia bar. Wasilki z najwyższą biurokracją wiedeńską, której zmarły bar. Gautsch był najbardziej może charakterystycznym ucieleśnieniem, a przez długi czas jednym z duchowych przywódców.

Cele i ideały tej biurokracji, tworzącej, jak wiadomo, stronnictwo środka w Izbie panów (bar. Beck, Czedik etc.) różnią się bardzo od stronnictwa panów czeskich, a nawet austrjackich, dostarczających członków głównie prawicy Izby wyższej. Jednym z jej celów było zawsze zniszczenie wpływu polskiego w państwie. Być może, że hr. Czernin, który pochodzeniem swojem, przeszłością i dotychczasowemi oświadczeniami zbliżał się raczej do czesko-feodalnej prawicy, wpadł, nieświadomie nawet, w sieć, dokoła niego rozciągniętą. Jego dobroduszność upoważnia do tego wniosku, że podpisując traktat brzeski, nie dobrze sobie zdawał sprawę, jakie to skutki wywoła. Za to rozumiał je doskonale bar. Wassilko — a także przyjaciele, „odwiedzający" bar. Gautscha.

## Powrót uchodźców.

Komisja do spraw powrotu uchodźców, złożona z kierownika wydziału reemigracyjnego, prof. Jana Dmochowskiego i prezesa R. G. O., Eustachego ks. Sapiehy, którą z ramienia rządu polskiego wydelegowano do Mińska, powróciła do Warszawy. Wynikiem tej podróży było utworzenie w Mińsku oddziału mińskiego wydziału reemigracyjnego. W porozumieniu z ministerjum spraw wewnętrznych, na kierownika oddziału powołano Michała hr. Kossakowskiego, na współpracowników organizacji uchodźczych w Mińsku.

Zadaniem oddziału jest kwalifikowanie uchodźców do powrotu, segregowanie ich w grupy powiatowe, odpowiednio do miejsc zamieszkania, przeprowadzanie obowiązkowego szczepienia ospy przy pomocy polskiego komitetu pomocy sanitarnej, oraz wysyłanie uchodźców w transportach pociągowych.

Obecnie z Mińska wychodzi 5 pociągów tygodniowo, każdy na 700 osób. W pociągu zarezerwowano kilka wagonów dla inteligencji, prócz tego uzyskano pewną liczbę wagonów do przewozu koni i bydła uchodźców. Do pociągu przyjmuje się tylko inwentarz zdrowy, poddany uprzednio oględzinom weterynaryjnym.

Uchodźcy płacą za podróż 50 mrk. od osoby, przytem norma ta stosowana jest do wszelkich przyjazdów z terenów okupowanych w Rosji do kraju. Dzieci do lat 14 płacą połowę, z ulgi zaś korzystać mogą ci uchodźcy, których ubóstwo zaświadczają organizacje uchodźcze. Opłata 50 mk. obejmuje koszta przejazdu i wyżywienia podczas podróży. Kwestję wyżywienia przyjęły na siebie władze wojskowe. Uchodźcy, zakwalifikowani do powrotu, otrzymują świadectwa, zwalniające ich od kwarantanny, dzięki czemu podróż z Mińska do Warszawy odbywa się koleją w ciągu około 36 godzin. Każdy uchodźca ma prawo do bezpłatnego przewozu 5 pudów bagażu. Oprócz transportów kolejowych, zorganizowano powrót drogą kołową dla tych uchodźców, który posiadają większą liczbę inwentarza lub też konie o ile te ze względu na świerzbę nie mogą być przyjmowane do wagonów. Transporty zestawia się z około 50—60 wozów i otrzymują one przewodnika wojskowego.

Przed wyruszeniem ulegają uchodźcy szczepieniu ospy, i jeżeli są zdrowi, otrzymują świadectwo, zwalniające ich od kwarantanny. Liczba koni posiadanych przez uchodźców jest znaczna.

Opróżnienie Mińska z uchodźców obliczono na 2 do 3 tygodni, poczem oddział miński przesunie swą działalność na inne środowiska uchodźców w Mińszczyźnie, a mianowicie: Kleck, Sieniawkę, Bobrujsk, Rohaczów i Borysów.

Niezależnie od oddziału mińskiego, wysyła wydział reemigracji, na zasadzie umowy z władzami, pełnomocników do tych miejsc koncentracyjnych, gdzie gromadzą się uchodźcy z Rosji.

Dotychczas wyjechali pełnomocnicy wydziału do Pskowa: jako pełnom. inż. Gustaw Śniechowski, sekr. Kaz. Oberszttyn; do Równego: jako pełnom. p. Kazimierz Morawski, sekr. A. Staniszewski; do Zwiahla: jako pełnom. inż. Konrad Kasperowicz i Apolin. Kochański; do Połocka: p. Zygmunt Marczewski, Kucjan Siadlanowski; do Białegostoku: p. Bolesław Kozłowski; do Dźwińska p. Alfred Idzikowski; do obozu w Baranowiczach p. Edward Reimers.

W najbliższej przyszłości wyjadą:

Do Wołkowyska — p. Michał Węglewicz; do Rygi—p. Władysław Kamieniecki i p. Stanisław Strakacz; do Narwy—p. Zygmunt Marczewski i p. Wład. Gnoiński; do Grodna—p. Klemens Starzyński; do Szawel—p. Jan Wołowski; do Wilejki—p. Kazimierz Baranowski.

Oprócz tego ustanawia wydział reemigracji obecnie kandydatów na wyjazd do: Pińska, Mitawy, Wołczka, Rakiszek, Puginek, Włodawy, Brześcia i Hołobów.

Zadaniem delegatów jest kwalifikowanie uchodźców do powrotu, zestawiewiania grup uchodźczych wedle ich przynależności powiatowej i pośrednictwo w stosunku do władz miejscowych.

Równolegle z działalnością wydziału reemigracji przy ministerjum spraw wewnętrznych, obejmującą organizację powrotu do kraju na terenach okupowanych (opiekę nad uchodźcami wewnątrz kraju oddano R. G. O.) powierzono p. Aleksandrowi Lednickiemu, organizację centr. urzędu uchodźczego w Rosji, gdzie regulować się będzie sprawy nagromadzonych tamże grup uchodźczych.

Kwestja powrotu z Ukrainy roztrzygniętą będzie w niedalekiej przyszłości, niemniej jednak, już dziś przyjmuje wydział reemigracji podania o powrót stamtąd.

Wydział reemigracyjny prosi o zaznaczenie, że wszelkie podania kierować należy wyłącznie do wydziału reemigracji (Warszawa, Nowy Świat № 69) i to na kwestjonarjuszach zatwierdzonych przez urząd. Za każde podanie uiszcza się opłatę w kwocie mk 3. Wiele osób, zarówno z prowincji, jak i z Warszawy zwraca się w formie okólnikowych listów z prośbą o powrót, niejednokrotnie i do innych urzędów państwowych. Wydział reemigracyjny podnosi z naciskiem, że prośby takie przedłużają jedynie kwestję powrotu uchodźcy, a najczęściej są bezskuteczne. Brak pojedyńczego nawet szczegółu wymienionego w kwestjonarjuszu, uniemożliwi powrót.

—o—

## Losy rodziny carskiej.

„Times" donosi, że były car i jedna z córek jego przewiezieni zostali do Ekaterynburga na Uralu. Rząd obawia się, aby wśród włościan w okolicy Tobolska nie wybuchło powstanie monarchistyczne. Podobno natrafiono na ślad spisku, mającego na celu uwolnienie rodziny cesarskiej. Carowa, następca tronu oraz inne córki przebywają chwilowo jeszcze w Tobolsku z powodu złego stanu zdrowia b. następcy tronu. W Ekaterynburgu ex-car zamieszkuje w prywatnym domku. Podobno ostateczny los ex-cara ma być rozstrzygnięty w najbliższej przyszłości.

## Z tragedji polskiego dziecka.

„Kurjer lwowski" podaje pod tytułem „z opowiadań towarzysza celi szpitalnej" następującą relację:

W celi szpitalnej we Lwowie spoczywa Bolesław Szulc, 14-letni chłopak. Nie liczy wiele lat, a już życie jego tworzy długie pasmo przeżyć, które niewątpliwie wycisną na niem niezatarte piętno. Rodzice jego, Stanisław i Franciszka z Łubińskich byli właścicielami majątku Stawiszyn w gubern. kaliskiej. Pewnego dnia sierpniowego 1914 r. bawił na krańcu miasteczka u swego nauczyciela S...korskiego, który przygotowywał go do II klasy gimnazjalnej. Gdy wrócił po lekcji do domu, nie zastał już rodziców, których kozacy w pierwszych chwilach po wybuchu wojny wywieźli ze Stawiszyna i popędzili daleko na wschód. W chwilę po wywiezieniu rodziców wpadła w opłotki folwarku przednia straż pruska. Oficer straży zabrał chłopca, a wsadziwszy go na folwarcznego konia, powiódł go ku głównym siłom niemieckim. Jechał tedy 11-letni chłopiec przez trzy dni za wojskiem i wreszcie stanął na dłuższy postój w pewnej miejscowości. Korzystając ze swobody, oddalił się od obozu. Zdarzyło się, że na owym odcinku operowały wojska austrjackie; ku nim też pomknął, żywiąc nadzieję, że żołnierze, którzy mówią po polsku, prędzej dłoń mu podadzą pomocną w odszukaniu rodziców. Prosił więc kap. Żurakowskiego, by zabrał go ze sobą, co tenże po porozumieniu się z oficerem niemieckim uczynił.

W ten sposób stał się dzieckiem 24 p. piechoty, kołomyjskiego, z którym dzielił odtąd dobrą i złą dolę. Szedł z wojskami naprzód, wstecz się cofał, aż po grzbiety Karpat, gdzie wraz ze swym opiekunem zamieszkał w okopach, przywdział mundur i stał się niebawem ulubieńcem pułku. Samej czekolady „fasował„ młody „rekrut" funt na dwa dni, a cukierków i ciastek bez liku. Czasem chodził z kadetem do przedniej linji; obaj dwaj szli pochyleni, by od żołnierza nieść do żołnierza hasło bojowe: „einzeln feuern!"

Pod wiosnę kap. Żurakowski zachorował, wyjechali tedy obaj do Wiednia, a potem do kadry w styryjskich górach, gdzie przez czas dłuższy przebywali. Po odbiciu Lwowa kapitan wysłany został na linję bojową pod Brody. Znów w okopy strzeleckie pośpieszył chłopiec na twarde chwile niepewnego jutra. Niedługo tym razem dzielił los kapitana, który pożegnawszy pupila, wysłał go do Czerniowiec, polecił wpisać do szkół i łożył na jego wojenne wychowanie.

Rozpoczęła się tymczasem ofensywa rosyjska. Czerniowce padły w ręce wojsk rosyjskich, a usłużni towarzysze rzucili na świeżego kolegę podejrzenie, że jest „austrjackim szpiegiem". Gdy prystaw dowiedział się, że chłopak jest rosyjskim poddanym, pastwił się nad nim w nieludzki sposób. Bity, nękany dostał się do obozu jeńców. Sprytny chłopak w ogrodzeniu drutów niedługo pozostawał. Przy pierwszej sposobności, jaka się nadarzyła, zbiegł z obozu. Po licznych trudach dostał się wreszcie do Kijowa, gdzie od p. K. otrzymał ubranie cywilne i w pogoni za chlebem objął posadę listonosza w Sojuzie ziemstw z płacą 120 miesięcznie.

Trawiła go jednak tęsknota za domem rodzinnym. Porzucił służbę i ruszył na zachód. Pieszo i koleją, po licznych epizodach dostał się wreszcie do Tarnopola, gdy wojska austrjackie wkraczały na Ukrainę. W Tarnopolu, Złoczowie i Lwowie przeszedł całą mękę uchodźczego życia wśród baraków. Wśród znanych stosunków młodociany organizm zapadał coraz bardziej. Chłopak słabł, niknął w oczach. W przewiewnej kasarni przy ul. ...arkowej nabawił się przeziębienia; zapadł na ciężkie zapalenie płuc i znalazł się rychło w celi szpitalnej. Łamał się długo z chorobą, młodość jednak wzięła górę. Począł wracać do zdrowia, dzisiaj już ma się prawie dobrze; wnet opuści mury szpitalne. Zaledwie usunęło się niebezpieczeństwo jedno, staje przed nim obecnie drugie, niepewna przyszłość, baraki i powrót w ich ściany. Drży na ich wspomnienie i boi się koszarowego życia. Jedynie ożywia go pragnienie: powrót w ojczyste progi.

—i—

# KOMUNIKATY URZĘDOWE.

## Komunikat niemiecki.

Berlin. (Urzędowo). Wielka kwatara główna donosi 15 maja.

### Zachodni teren walk.

Na północy od Kemmel powiodły się zupełnie lokalne, zaczepne przedsięwzięcia, dając nam w rezultacie 120 jeńców. Natarcie nasze nastąpiło podczas zmiany wojsk nieprzyjacielskich i przyprawiło francuzów o duże straty. W okolicy Kemmel toczyła się wzmożona walka artyleryjska. Dziś rano rozpoczęły się nowe walki piechoty, zapoczątkowane natarciami francuzów.

Między Lys a kanałem La Bassee, nad Somme i pod Buquoi działała energicznie artylerja nieprzyjacielsąa a zwłaszcza w nocy.

Między Anerą a Sommą wtargnęliśmy krótkim atakiem do linji angielskich przy drodze Braye-Corbie i obroniliśmy zdobyty teren wobec dwukrotnie z energją kontratakującego nieprzyjaciela. W celu poparcia piechoty czynną była gwałtownie artylerja.

Pod Villers Bretonneux, po obu stronach Luce i Avre, walka ogniowa często się ożywiała. Na zachodnim brzegu Avre natarł nieprzyjaciel na linje nasze pod Castel. Odparto go z dużemi stratami.

W niektórych odcinkach potyczki wywiadowcze.

Lotnicy nasi zestrzelili wczoraj 5 nieprzyjacielskich balonów. Na frontach bojowych w nocy czynni byli bardzo lotnicy.

Gęsto obrzuciliśmy bombami Calais, Dunkierkę i inne składy amunicji oraz kolejowe urządzenia nieprzyjaciela, położone na tyłach.

Z innych widowni wojny nic nowego.

*Pierwszy generał-kwatermistrz Ludendorff.*

(wieczorowy).

**Berlin.** (Urzędowo) Wielka kwaera Główna donosi dnia 15 maja wieczorem:

Podczas odpierania wykonanego dzisiaj rano ataku nieprzyjacielskiego na północy od Kemmelu na linji naszego frontu pozostał niewielki wyłom.

Silny lokalny częściowy atak francuzów na północnym zachod ie od Moreuil, rozchwiał się z ciężkiemi stratami.

## Komunikat austrjacki.

Wiedeń. Urzędowo donoszą 15 maja.

Na obszarze Monte Corno rozwinęły się ponownie miejscowe niewielkie walki, przyczem włosi usadowili się na jednem ze stanowisk naszych straży polnych.

**Szef sztabu generalnego.**

## Sprawozdanie admiralicji austrjackiej.

**Wiedeń.** Urzędowo donoszą 15 maja:

Przed fortem Pola zatopiono włoską torpedową łódź motorową.

**Dowództwo floty,**

## Mowa cesarza Wilhelma.

**Akwizgran**, 15 maja. (T. wł.). Przed kilku dniami w przejeździe z kwatery głównej bawił w Akwizgranie cesarz Wilhelm i odwiedził katedrę, oraz ratusz. W katedrze cesarz przebył przeszło godzinę. Potem, w towarzystwie nadburmistrza udał się do ratusza, gdzie właśnie odbywało się posiedzenie Rady Miejskiej. Cesarz wspomniał przyjęcie galowe, które podczas podrzedniej jego obecności miało miejsce w tem starem mieście, na co odpowiedział mu nadburmistrz: Gdy Wasza Cesarska Mość po zwycięskim pokoju znów raczy przybyć do starego miasta cesarskiego, wówczas tutaj w tym gmachu, będziemy mieli najwspanialszą ucztę. Na to odrzekł cesarz: „Tak, my tego pragniemy“. Następnie cesarz udał się do sali posiedeń Rady Miejskiej i zwrócił się do radnych, dla których odwiedziny cesarskie były zupełnie nieoczekiwane z następującą przemową:

Wracając z frontu zachodniego, cieszę się bardzo, iż mogę tu panów powitać. Na zachodzie oglądałem na pół spustoszoną Francję. Tam doznaje się prawdziwego wrażenia tych okropności, od których zaoszczędzoną została ojczyzna nasze. Kto miałby się stać małodusznym, ten niechaj na dni kilka uda się na front i przyjrzy się zniszczeniom i spustoszeniom. Wówczas przestanie się już skarżyć, a braki, trudy i okropności wojny przyjmować będzie cierpliwie. Jeśli wy tutaj, panowie, w zabezpieczonym spokoju zawdzięczacie to naszemu nieporównanemu wojsku. Ofensywa rozwija się dobrze. 600,000 anglików stało się niezdolnych do walki, 1600 dział zdobyto. Francuzi musieli się wszędzie cofnąć. Twardo zostali potraktowani wrogowie. Ale też nic zasłużyli sobie na nic innego. Cel na zachodzie zostanie osiągnięty. Ale musimy mieć cierpliwość. Miljonowe armje nie mogą być w przeciągu jednego dnia unieszkodliwione. Ciężką pracę trzeba wykonać, ale nie brak nam do niej dzielnych kowali. Wschód otworzyliśmy już. Na Krymie wszystko idzie pomyślnie. Z Ukrainy przybyły już do Berlina pierwsze transporty żywności Dzięki temu nasze zaopatrzenie poprawi się. W Sewastopolu zdobyliśmy silną flotę handlową. Tam też umożliwimy sobie znów żeglugę na morzu Czarnem. Cieszę się z nastroju patrjotycznego tu—na granicy państwa. Usposobienie wojsk jest doskonałe. Wielu nadreńczyków i akwizgrańczyków widziałem w lazaretach i na froncie; mówiłem z nimi i udzieliłem im odznaczeń. Teraz, przypuszczam, nadszedł już czas, by odrzucić wszystko obcokrajowe, wszelkie parlowanie francuskie musi ustać. Mówmy lepiej naszą gwarą niemiecką.

Przy entuzjastycznych okrzykach radnych cesarz pożegnał się, by automobilem udać się na cmentarz wojskowy. W mieście z błyskawiczną szybkością rozniosła się wieść o pobycie cesarza. Na rynku zebrał się tłum tysięczny, który witał cesarza okrzykami entuzjastycznymi.

## Wymiana depesz.

**Wiedeń**, 15 maja. (T. wł.). Cesarz Karol wystosował wczoraj do cesarza Wilhelma depeszę następującej treści:

W chwili, gdy w drodze powrotnej opuszczam błogosławioną ziemię państwa niemieckiego, czuję prawdziwą potrzebę serca, by wyrazić Tobie raz jeszcze wraz z najgorętszem pozdrowieniem serdeczną podziękę za nietylko tak łaskawe, lecz również prawdziwe przyjacielskie przyjęcie, jakiego u Ciebie wczoraj doznałem. Będąc niezmiernie zadowolonym z naszej zgodnej konferencji, wołam do Ciebie z serca i w wiernej przyjaźni:

Do rychłego zobaczenia!

Karol.

W odpowiedzi cesarz Wilhelm wysłał następującą depeszę:

Bardzo dziękuję za Twą miłą depeszę. Cieszę się serdecznie, że jesteś tak zadowolony z Twych wczorajszych odwiedzin. Mnie również sprawiło wielką radość widzenie Ciebie, oraz ponowne stwierdzenie w toku szczegółowych narad Naszych zupełnej harmonji, co do kierujących nami celów. Urzeczywistnienie ich przyniesie Państwom Naszym wielką pomyślność. Spodziewam się, że niezadługo będę w stanie uczynić zadość Twemu łaskawemu wezwaniu. Serdeczne pozdrowienia Zycie i Tobie.

W wiernej przyjaźni

Wilhelm.

## Podróże cesarza Karola.

**Wiedeń**, 15 maja. (T. wł.) Dzienniki notują pogłoskę o mającej nastąpić podróży cesarza Karola do Sofji i Konstantynopola

## Deklaracja rządu ukraińskiego.

Kijów 15 maja. (T. wł.). „Kijewskaja Mysl“ ogłasza deklarację nowego rządu, zwracającą się przeciwko pogłoskom o wprowadzeniu samowładztwa i uprawianiu reakcyjnej polityki przez rząd opierający się na wielkich posiadaczach właścicielach ziemskich i kapitalistach. Oświadczenie to powiada m. in.: Dążeniem hetmana jest urzeczywistnienie ideału niepodległej i wolnej Ukrainy w formie historyczno-narodowej ukraińskiej. Rząd, unikając wszelkiego gwałtu i nagłych zmian, przeprowadzać będzie z całą stanowczością myśl o urzeczywistnieniu i dalszym rozwoju ukraińskiej kultury narodowej, zabezpieczeniu praw języka ukraińskiego w szkole, życiu państwowem i organizacjach socjalnych oraz inne kwestje państwowości ukraińskiej. Jednocześnie rząd uznaje prawo wszystkich innych narodowości, zamieszkałych na terenach Ukrainy, ma zupełny szacunek dla ich kultury i nie przedsięweźmie żadnych środków ucisku lub nietolerancji przeciwko jakiejkolwiek części swoich obyteli. Najważniejszem zadaniem o charakterze przejściowym jest utrwalenie na Ukrainie porządku prawnego i kierowanie sprawami kraju aż do chwili zwołania przedstawicielstwa narodowego. Rząd nie ma zamiaru ograniczenia jakichkolwiek swobód politycznych, lecz w obecnych czasach niespokojnych, jakie przeżywa ojczyzna, interesy porządku prawnego stać muszą na pierwszym miejscu ofiarami, celem stworzenia na Ukrainie zdrowej klasy włościańskiej, zaopatrzonej w ziemie, podnieść do najwyższego stopnia produkcyjność kraju. Wielkie posiadłości ziemskie, będące w posiadaniu prywatnem, które będą musiały uledz w tym celu wywłaszczeniu, bez szkody dla kultury rolnej, zakupione będą przez państwo i przekazane będą rolnikom małorolnym po cenach umiarkowanych. Szczegóły reformy rolnej, opartej na tej zasadzie, opracowane zostaną przy współudziale fachowców, obdarzonych zaufaniem ludności. Rząd wzywa wszystkie rozsądne i państwowo usposobione elementy do energicznej, niestrudzonej pracy.

## Sytuacja na Ukrainie.

Berlin, 15 maja. (T. wł.). „Vossische Ztg.“ donosi z Kijowa: W porozumieniu z władzami austrjackiemi gubernator komendant odeski ogłosił stan wojenny w całej tej gubernji. Wojska austrjackie otrzymają całkowite poparcie na wezwanie komendanta gubernialnego, komendantów okręgowych i miejskich.

W Ekaterynosławiu władze austrjackie zamknęły cztery dzienniki i aresztowały kilku redaktorów oraz członków Dumy.

Minister pracy Wagner zakomunikował przewodniczącemu rady ukraińskich delegatów robotniczych, iż rada ministrów postanowiła, ze względu na sytuację obecną, nie dopuścić do kongresu przedstawicieli robotniczych.

Minister Wasylenko zakomunikował delegatom sowjeta, iż republika ukraińska życzy sobie, by spotkanie delegacji pokojowych nastąpiło 22 maja w Kijowie.

## Kandydaci na ministra spr. zagr.

Kijów, 15 maja (T. wł.). Obsadzenie stanowiska ministra spraw zagranicznych wywołuje pewne trudności. Za kandydatów uchodzą: były rosyjski ambasador w Wiedniu Szebeko, dotychczasowy minister spraw zagranicznych Szulgin i były generał-gub. Galicji Doroszenko.

## W obawie przed ofensywą.

**Lugano**, 15 maja (Tel. wł.). Prasa koalicyjna okazuje wielkie zaniepokojenie z tego powodu, że niemcy oddawna nie podejmują ofensywy. Wszystkie pisma zgadzają się na to, że musi ona nastąpić. Korespondent paryski dziennika „Secolo“ donosi, iż wybuchnie ona lada dzień, a być może nawet lada chwila z olbrzymią siłą. Tenże sam dziennik utrzymuje, że atak zostanie podjęty jednocześnie na frontach we Francji i Włoszech.

## Ostrzeliwanie zakładów w Bethune.

**Berlin**, 15 maja. (T. wł.) Niemcy ostrzeliwali z dział ciężkiego kalibru stalownie i szachty w Bethune. W kotłownię, należącą do stalowni w Bully-Fremay, ugodził pocisk. Inny pocisk w kotłowni 3-ej szachty w Noeux spowodował wybuch, wzniecając wielki pożar i dym.

## Walki z anarchistami w Moskwie.

**Petersburg**, 15 maja. (T. wł.) Biuro Reutera komunikuje, iż 11 b. m. w Moskwie rozpoczęła się walka bolszewików z anarchistami. Wojska sowietów okrążyły budynki, zajęte przez anarchistów, a między innymi również ich główną kwaterę, były klub kupiecki, na którym powiewała wielka czarna chorągiew z napisem „Anarchja“.

Anarchiści odmówili poddania się i bronili się przy pomocy dział, wozów opancerzonych i granatów ręcznych. Podobne walki toczyły się również na innych ulicach miasta. Tak zwani federaliści anarchistyczni po półgodzinnem ostrzeliwaniu wywiesili białą chorągiew. Straty stron obu nie są jeszcze dotychczas wiadome. Pod Kremlem, będącym siedzibą komisarzy ludowych, ustawiono wiele dział. 12 maja rano walka toczyła się jeszcze.

## Sazonow pójdzie pod sąd.

**Genewa**, 15 maja. (T. wł.) W Paryżu wywołuje wielkie zaniepokojenie wiadomość, że b minister Sazonow stawiony będzie przed sąd wojenny. Petersburski korespondent dzienników paryskich donosi, że Sazonow jest w posiadaniu najważniejszych tajnych dokumentów koalicji.

## Podróż Talaat paszy do Berlina.

**Berlin**, 15 maja. (T. wł.) „Berliner Tageblatt“ dowiaduje się, że prawdopodobnem jest, iż Talaat pasza w ciągu miesiąca bieżącego przybędzie do Berlina. Podróż jego ma posiadać pewien związek z naradami, dotyczącemi Dobrudży północne, (która na mocy traktatu bukareszt. [illegible] mocarstwom czwórprzymierza) oraz z innemi jeszcze sprawami bieżącemi.

## Król bawarski w kwaterze głównej.

**Monachjum**, 15 maja. (T. wł.) Król bawarski spędził dzień wczorajszy u cesarza Wilhelma w wielkiej kwaterze głównej.

## Hr. Burian ma towarzyszyć cesarzowi Karolowi.

**Wiedeń**, 15 maja. (S. wł.) Minister spraw zagranicznych, hr. Burian, który wczoraj przybył do Wiednia, będzie, jak utrzymują w sferach parlamentarnych, towarzyszył cesarzowi Karolowi do Sofji i Konstantynopola i powróci dopiero pod koniec miesiąca bieżącego, przyczem wówczas sprawa delegatów stanie się aktualną.

## Narady w kwaterze głównej.

**Kolonja**, 15 maja. (T. wł.) „Köln Ztg.“ pisze pod datą 14 maja: Z Wiednia i Budapesztu nadeszło już sporo doniesień i wynurzeń prasowych o zasadniczym wyniku pertraktacji w wielkiej kwaterze głównej.

Doniesienia te wymagają pewnych uzupełnień i sprostowania fałszywych danych. A więc np. utrzymywanie, iż zasadniczo postanowionem zostało, iż nowe przymierze ma być włączone do konstytucji obu państw sprzymierzonych, jest niewłaściwem. Nie było o tem nawet mowy. Istnieje raczej zamiar zawarcia traktatów o charakterze politycznym, militarnym i gospodarczym. Traktaty te mają stanowić jednolitą i zwartą całość, oraz wedle możności mają być wspólnie podpisane. Nie zostanie tedy zawarta nowa konwencja lub przymierze gospodarcze, lecz zawarty zostanie traktat, złożony z części: militarnej, politycznej i gospodarczej. Nie prawdziwą jest również wiadomość, iż podczas konferencji w wielkiej kwaterze głównej, zgodzono się na t. zw. rozwiązanie austro-polskie, lub też, że następstwem tych pertraktacji będzie owo rozwiązanie.

Co do rokowań gospodarczych, to mają być one tak prowadzone, iż wynik ich nie ma zawierać tendencji wojenno-gospodarczych, lecz może ułatwić porozumienie gospodarcze z przeciwnikiem. Podczas gdy, jak to już zaznaczono, pertraktacje gospodarcze, trwać będą przez całe lato, wytyczne militarno-polityczne co do przyszłego ukształtowania się przymierza mają być już teraz opracowane szczegółowo. Leży to w naturze praktycznych doświadczeń tej wojny, która wszak dostarczyła obfitego materjału do przyszłej współpracy, celowej pod względem militarnym, oraz w naturze nabytego doświadczenia politycznego. Dodać należy, iż dla przyszłych umów militarnych obrano nazwę związku oręża.

## Z Izby panów.

**Wiedeń**, 15 maja. (T. wł.). „Reichspost“ dowiaduje się, że 16 dotychczasowych członków prawicy Izby panów, a w liczbie ich 2 ukraińców, założyło nową partję, noszącą nazwę „Stronnictwa państwowego“. Jako przedstawiciela nazewnątrz wyznaczono Franciszka Walterskirchen. Założenie tej partji, w Izbie panów pociągnie za sobą przesunięcie się środka równowagi w parlamencie.

W przyszłości środek ciężkości oddali się jeszcze bardziej od prawicy, będącej obecnie najsilniejszą grupą w Izbie panów, i nowa ta grupa współzawodniczyć będzie politycznie ze stronnictwem w którem znajduje się wiele osobistości do niej zbliżonych.

## Pokój turecko-finlandzki.

**Konstantynopol**, 15 maja. (T. wł.) Doniesienie agenji Milli: Pokój pomiędzy państwem osmańskiem i Finlandją został w dn. 14 maja podpisany w Berlinie przez przedstawicieli obu tych krajów.

## Stanowisko Finlandji względem Rosji.

**Sztokholm**, 15 maja. (T. wł). Biuro fińskie komunikuje półoficjalnie. Stosunki dyplomatyczne pomiędzy Rosją i Finlandją nie zostały jeszcze wznawiane. Nie może być mowy o nich dopóki twierdza Ino nie została wydaną, wojska rosyjskie znajdują się na wodach finlandzkich, buntownicy fińscy ukrywać się będą w Petersburgu i knuć tam nowe plany nieprzyjacielskie, a władze w Karelji wschodniej popierać knowania nieprzyjacielskie.

# Na marginesie chwili.

Jednym z najpopularniejszych zarzutów przeciw zdecydowanemu aktywizmowi w polskiej polityce jest ów płytki pogląd, jakoby aktywiści dążyli do „uzależnienia się", gdy tymczasem pasywiści z Koła Międzypartyjnego chcą wywalczyć Polsce „absolutną niezależność".

Tymczasem jest wręcz przeciwnie.

Każdy krok stanowczy, uczyniony na gruncie państwowym w kierunku przymierza militarnego i gospodarczego, zbliża nas właśnie do stosunku niezależnego, do stosunku sprzymierzeńca, do stosunku równego z równym.

Kto nakazuje „siedzieć cicho i nic nie robić", ten chce, by zależność nasza trwała, a nadzieję na „uniezależnienie" opiera na tem, co w jego marzeniach najsłodszych może się dopiero stać, ale co również może się nie stać wcale.

Ten, kto mówi „siedzieć cicho i nic nie robić" — jest ryzykantem, ryzykującym przyszłość całego narodu.

A ten kto mówi, że trzeba robić tylko rzeczy drobne, bieżące, tylko odbierać różne agendy, o ile się da, ale nic mocno nie budować na przyszłość daleką, — ten nie chce się postawić na linji „równy z równym", lecz chce wiecznie kogoś o coś prosić, o drobne koncesyjki zabiegać, drobnemi okruchami się karmić.

I w swej naiwności łudzić się, że go czeka jednak „stół obfity", jako nagroda za bezczynne przeszkadzanie w zawarciu dla obu stron korzystnego sojuszu.

Jest to właśnie „uzależnienie" siebie i narodu od jakiejś wypadkowej, mającej przyjść z zewnątrz, skądciś zdaleka, z czyjejś „dobrej woli", w imię sprawiedliwości dla wytrwałego „nic nierobienia". Uzależnianie się tem niebezpieczniejsze, że na żadnych realnych rachunkach nie oparte, na żadnych traktatach nie osnute.

Operowanie fantazją i nadzieją, w chwili decydującej o całej przyszłości, nie jest przecież polityką. Jest to kierowanie się tylko impulsami, granie na uczuciach, zdawanie się na łaskę i niełaskę losu, a nie świadome olbrzymich trudności, poważne i stateczne budowanie przyszłości.

. . . . . . . . . . . . .

Nasi pasywiści z Koła Międzypartyjnego mają jednak swoją „politykę", której sensu nie każdy może się doszukać.

Dla bliżej wszakże wtajemniczonego w arkany taktyki Narodowej Demokracji łatwo rzuca się w oczy fakt, że ta nasza „antyaktywistyczna partja" postanowiła mimo wszystko na gwałt delegować swoich pupilów do wszelakich urzędów państwowych, objąć je w swe posiadanie, zmonopolizować wszystkie komórki odradzającej się państwowości polskiej, by przy nadarzonej chwili runąć całą siłą na sam rząd i schwycić go w swe ręce.

Jest to nadzwyczaj delikatna gra. Szczerzy aktywiści i państwowcy polscy usuwani są pod różnymi pretekstami od posad i urzędów. Protegowani są zato — „bezpartyjni", bo stateczny urzędnik państwowy powinien być jakoby bezpartyjnym!

A przecież wróble już śpiewają na dachach, co to w Polsce są owi „bezpartyjni".

Jest to właśnie najbardziej pewna armja endeków, najczulej pod ich dyrekcją gnąca się, najłacniej na ich demagogiczne hasła w sieci, gdy potrzeba, chwytana.

Przecież przewodnictwo N. D. jest w swych siłach znikome i mizerne.

To faktycznie garstka tylko ludzi.

Ale tło, ale siłę — daje im właśnie ów tłum „bezpartyjnych", ów tłum wygodnisiów ideowych, poszukujących dobrego „kawałka chleba", miłych stosunków, wreszcie wesołej tu i owdzie zabawy.

Na wszystkich wyborach głosują za N. D. nie narodowi demokraci, lecz — bezpartyjni. Im się właśnie podobało „ostatnie" hasło, rzucone przez N. D., a schlebiające apolityczności, żywiołowym instynktom, nacjonalistycznym animozjom, lub wreszcie czysto kieszeniowym korzyściom.

Nasi pasywistyczni narodowi demokraci swoją „delikatną grę" rozpoczęli już na całej linji.

I podobno idzie im niezgorzej.

**Starża.**

# Po zawartym pokoju.

Zawarty świeżo pokój bukareszteński nasuwa „Dziennikowi Narodowemu" (Piotrków) refleksje, istotnie godne uwagi i zastanowienia.

Rumunja — pisze wspomniany dziennik — zrobiła na wojnie jaknajgorszy interes, zamiast z tarczą, wraca z niej bez tarczy, zdana na łaskę zwycięscy. Rozpoczynała wojnę (inna rzecz, czy w chwili pomyślnej), zapatrzona w zwycięstwo koalicji i wielkie dla siebie korzyści narodowe. Wojna kończy się dla niej oderwaniem posiadanych dotychczas ziem na rzecz swych wrogów, znosić musi aż do końca wojny obcą okupację w kraju, patrzeć na jego eksploatację. Niewątpliwie, jest to twardy pokój, atoli jeszcze nie najtwardszy. Otrzymuje bowiem rekompensatę, część Besarabji, nabytek bardzo cenny.

Rumunja wystąpiła do wojny i opierała swe wielkie ryzyko wojenne na wierze w potęgę koalicji. Jeżeli obecnie, rozgromiona, przyjmuje tak twarde warunki, to widocznie nie liczy już na możliwość pomocy koalicji, nie widzi ratunku z tamtej strony. Trzeba podkreślić, że dość długo ociągała się z zawarciem pokoju, że im wcześniej byłaby go podpisała, tem dogodniejsze i lżejsze otrzymałaby warunki. Straciwszy jednak nadzieję, pogodziła się z twardą rzeczywistością.

Należy pamiętać, że Rumunja, mimo klęski, stanowi dość silny organizm państwowy, że jest państwem, uznanem za takie przez Europę, że występuje jako samodzielny czynnik w życiu światowem, że ma króla, symbol udzielności państwowej, posiada przecież własną armję.

My tego wszystkiego nie posiadamy, względnie niektóre z tych organów państwowych posiadamy dopiero w zarodku. Nie jesteśmy wprawdzie stroną wojującą, ale też nie posiadamy własnej siły, z którąby się liczono przynajmniej w tym stopniu, jak z Rumunją.

Jeżeli tedy z Rumunją postąpiono tak surowo, jeżeli uznała ona za korzystniejsze dla siebie przyjąć ciężkie warunki jakiegokolwiek porozumienia, niż dalej pozostawać na stopie wojennej z przeciwnikami i liczyć na koalicję, to nasuwa się myśl, czy społeczeństwo polskie nie powinno wysnuć z pokoju rumuńskiego odpowiednich wniosków, czy realizm polityczny, który podyktował pokój Rumunji, nie powinien być wskaźnikiem postępowania także dla Polski.

Odwlekanie sprawy porozumienia z państwami centralnemi, stanowi dla nas ryzyko, za które możemy drogo zapłacić. Chodzi zaś o to, aby zapłacić najmniej, bo że możemy być zmuszeni opłacić w jakiś sposób za uzyskanie państwa, to zdaje się być nieuchronnem.

# Po przewrocie na Ukrainie.

Tekst „hramoty" hetmana Skoropadskiego podany był w streszczeniu lub w skróceniach. Dosłownie brzmi on jak następuje:

Kijów, 29 kwietnia.

Obywatele Ukrainy!

Wszystkim Wam, kozacy i obywatele Ukrainy, są znane wypadki, zaszłe w ostatnich czasach, gdy strumieniem płynęła krew najlepszych synów Ukrainy i znowu odrodzone państwo ukraińskie stało na skraju przepaści. Uratowało się ono, dzięki potężnemu poparciu mocarstw centralnych, które, wierne swemu słowu, w dalszym ciągu walczą o całość i spokój Ukrainy. Przy takiem poparciu we wszystkich odżyła nadzieja, iż rozpocznie się odbudowa państwa i przywrócenie porządku, oraz życie ekonomiczne Ukrainy wróci wreszcie do normalnego łożyska. Ale nadzieje te nie sprawdziły się. Były rząd ukraiński nie ziścił nadziei na państwową budowę Ukrainy, ponieważ nie był zdolny do tego. Bezład i anarchja trwają w dalszym ciągu na Ukrainie, rozstrój ekonomiczny i bezrobocie zwiększają się i z każdym dniem potęgują się, przed niezmiernie bogatą niegdyś Ukrainą staje groźne widmo głodu.

Wobec takiego stanu, który grozi nową katastrofą dla Ukrainy, zostały głęboko poruszone wszystkie pracujące masy ludności i wystąpiły ze stanowczem żądaniem niezwłocznego utworzenia takiej władzy państwowej, któraby byłaby w stanie zabezpieczyć ludności spokój, prawo, oraz możność prasy twórczej. Jako wierny syn Ukrainy postanowiłem odezwać się na to wezwanie i przyjąć na siebie tymczasowo całą pełnię władzy.

Hramotą niniejszą ogłaszam siebie hetmanem całej Ukrainy. Rządzić Ukrainą będzie mianowany przezemnie gabinet ministrów na podstawie ogłoszonych równocześnie praw o tymczasowym ustroju państwowym Ukrainy. Centralna i Mała Rada, oraz wszystkie komitety rolne od dziś rozwiązują się. Wszyscy ministrowie i wiceministrowie otrzymują dymisję. Wszyscy urzędnicy, pracujący w instytucjach państwowych, pozostają na swych posadach i powinni w dalszym ciągu pełnić swe obowiązki.

W najbliższej przyszłości zostanie wydane prawo ustalające porządek wyborów do Sejmu ukraińskiego. Do tego czasu będę niewzruszenie stać na straży porządku i prawa w państwie ukraińskiem, będę wymagać niezwłocznego wykonania wszystkich rozporządzeń rządowych i będę utrzymywać powagę władzy, nie powstrzymując się przed najbardziej stanowczymi środkami. Prawa własności prywatnej, jako podwaliny kultury i cywilizacji przywracają się w całej pełni, wszystkie zaś rozporządzenia byłego rządu ukraińskiego kasują się. Przywraca się swoboda zawierania tranzakcyj na sprzedaż ziemi. Przytem będą zarządzone środki w celu wywłaszczenia gruntów według ich rzeczywistej wartości od większych właścicieli ziemskich dla „nadzielenia" gruntami małorolnych. Jednocześnie zostaną mocno zabezpieczone prawa klasy robotniczej. Szczególniejsza uwaga zwrócona zostanie na polepszenie sytuacji prawnej, oraz warunków pracy kolejarzy, którzy w wyjątkowo ciężkich warunkach ani na chwilę nie zaprzestali swej odpowiedzialnej pracy. W dziedzinie ekonomicznej i finansowej przywraca się zupełną wolność handlu i daje się najszerszą możność przejawiania inicjatywy prywatnej.

Przewiduję cały ciężar pracy, która czeka na mnie i proszę Boga, aby dał mi siły godnie spełnić to, co uważam za swój obowiązek przed rodzoną Ukrainą w obecnej wyjątkowej i krytycznej dla niej chwili. Obce mi są i dalekie jakiekolwiek pobudki osobiste i głównym mym celem będzie korzyść i dobro narodu i wszystkim nam drogiej Ukrainy. W tem przeświadczeniu wzywam was, obywtele Ukrainy, bez różnicy narodowości i wyznania — dopomóc mi, oraz moim pracownikom i współpracownikom w naszej ogólnej i odpowiedzialnej pracy.

Hetman całej Ukrainy
Pawło Skoropadski.

# Aprowizacja miast galicyjskich.

Do „Czasu" donoszą z Wiednia pod datą 10 maja.

W prezydjum Rady ministrów odbyła się konferencja w sprawie aprowizacji miast galicyjskich, pod przewodnictwem prezydenta ministrów dra Seidlera. W konferencji tej wzięli udział: minister dla Galicji dr. Twardowski, prezydent urzędu dla wyżywienia ludności Paul, fachowi referenci, reprezentant m. Krakowa, prezydent Federowicz, reprezentant Lwowa, zastępca komisarza rządowego dr. Schleicher, posłowie rozmaitych partyj, oraz radca ministerjum galicyjskiego Neumann.

Celem konferencji była ostateczna decyzja w sprawach żądań, podniesionych przez przedstawicieli miast na naradach, poprzedzających tę konferencję, w państwowym urzędzie żywnościowym, oraz w naczelnej komendzie armji.

Prezydent ministrów dr. Seidler oświadczył, że sprawę podwyższenia dotacji dla wsparcia mniej zamożnej ludności Galicji przy zakupnie środków żywności uważa za załatwioną. Dotacja ta będzie podwyższoną do 60 miljonów koron, z czego dla Lwowa i Krakowa przypadnie po 10 miljonów na bieżący kwartał. W ten sposób mniej zamożna ludność będzie mogła nabywać środki żywności po cenach, przez rząd ustanowionych.

Prezydent urzędu żywnościowego Paul złożył oświadczenie, że na podstawie porozumienia z Naczelną komendą armji, oraz generał-gubernatorstwem w Lublinie zgodzono się na obrót pograniczny artykułami spożywczemi pomiędzy pogranicznemi powiatami Królestwa Polskiego a Krakowem tak, że ludność Krakowa, nabywająca tam te artykuły w małych ilościach przy przenoszeniu ich przez granicę w przyszłości nie będzie narażaną na żadne szykany ze strony władz pogranicznych. Nadto miasto Lwów i Kraków otrzymają pozwolenie ze strony urzędu żywnościowego do zakupna zboża, mąki, krup, hreczki, oraz artykułów strączkowych w granich kontyngensu a generał-gubernatorstwo w Lublinie wyznaczy tym miastom odpowiednie powiaty do zakupna.

Skoro kontyngens 4,000 wagonów ziemniaków, nałożony na Królestwo Polskie, zostanie wyczerpany, co za 2—3 tygodni nastąpi, zgodzi się państwowy urząd żywnościowy na wywóz ziemniaków z Królestwa Polskiego do miast galicyjskich. Natomiast co do za-

# Krwawe walki pod Niemirowem.

„Czas" otrzymał okazją numer „Dziennika Kijowskiego", z dnia 23 kwietnia z opisem walk, jakie toczyły wojska polskie od 10 do 20 kwietnia z bandami chłopskiemi w okolicach Niemirowa. Autentyczna relacja podaje po raz pierwszy w sposób wyczerpujący, dzień po dniu, wstrząsające tragizmem szczegóły hajdamackiego napadu. Poniżej podajemy te informacje, pochodzące, jak dodaje „Dziennik Kijowski", od osoby, świeżo przybyłej z Podola do Kijowa, która o przebiegu zajść zebrała osobiście na miejscu dokładne wiadomości.

### Pierwsze napady.

Pierwszy fakt, który był jakoby zapowiedzią późniejszych krwawych zajść, miał miejsce dnia 10 kwietnia w Peczarze. Do wsi tej przybył oddział czwartej dywizji generała Glasa, złożony z 60 ludzi, z pułkownikiem Jeżowskim na czele, z 10 wozami w celu zabrania mąki, zakupionej tu za zezwoleniem komitetu ziemskiego. Ponieważ już poprzednio krążyły pogłoski, że chłopi przygotowali zasadzkę, pułkownik Jeżowski kazał ustawić dla ochrony kulomioty po obu stronach grobli. Odbieranie jednak mąki, za którą w myśl umowy zapłacono, odbyło się bez żadnych przeszkód ze strony chłopów, którzy niczem nie zdradzali wrogich zamiarów. Kiedy jednak odjeżdżające wozy znalazły się na grobli, rozległy się strzały, padając ze wszystkich stron. Pułkownik Jeżowski, nie chcąc dopuścić do rozlewu krwi, zabronił żołnierzom strzelać. Napadnięty ze wszystkich stron oddział został rozbrojony; chłopi zabrali wozy z mąką, konie, broń, a żołnierzy oddziału więzili przez półtora dnia w budynku administracji peczarskej.

Dnia 12 kwietnia w pobliżu Peczar na siedmiu ułanów z podoficerem Skoczylasem na czele, jadących do Zabuża, napadła banda uzbrojonych chłopów, którzy nie broniących się ułanów rozbroili i obdarli, zabierając broń i konie. Następnego dnia widownią napadu na żołnierzy polskich były Strzelczyńce, gdzie przybyło pół szwadronu ułanów z porucznikiem Sadowskim po odbiór zakupionej słomy i siana. Oddziału dość silnego chłopi nie mieli widocznie odwagi napaść i zachowywali się tak spokojne, że komendant wobec spóźnionej pory i, jak zdawało się, przyjaznego nastroju ludności, postanowił przenocować w Strzelczyńcach. W nocy jednak na śpiących ułanów napadli chłopi, rozbroili ich i zabrali wszystko. W tym czasie wszystkie drogi były już obsadzone przez „kontr - razwiedki" band chłopskich tak, że były odcięte połączenia pomiędzy oddziałami polskiemi, których ordynansów chłopi wszędzie powstrzymywali. Chłopi przytrzymywali wszystkich przyjezdnych, zabierając im broń.

Do tego momentu wszystkie akty napadów, gwałtów ze strony band chłopskich nie spotkały się nawet z oporem; ze strony polskiej nie padł ani jeden strzał.

### Pułkownik Kuncman.

Dnia 13 kwietnia wyjechał automobilem z Winnicy pułkownik Kuncman do swoich oddziałów. Ostrzeliwany wprawdzie po drodze, pułkownik Kuncman dotarł jednak do Niemirowa, skąd 14 kwietnia wyruszył ze szwadronem ułanów do Strzelczyniec, gdzie poprzedniego dnia rozbrojono oddział porucznika Sadowskiego, a to celem odebrania zrabowanych temu oddziałowi koni i broni. Nie uważając tej wyprawy za jakąś ekspedycję karną i nie spodziewając się oporu, pułkownik Kuncman nie wziął ze sobą ani kulomiotów, ani artylerji. Po drodze już jednak dokonano na oddział napadu w Medweży. Ostrzeliwani ułani, po kilkodniowych napadach i prowokacjach, rzucili się na domy z których padały strzały. Przy tej sposobności spłonęło jedenaście domów. W Strzelczyńcach zastano zmobilizowane oddziały chłopskie z kulomiotami, które na zbliżających się ułanów otwarły regularny ogień, wobec czego szwadron, nie wchodząc w walkę, wrócił do Niemirowa.

Tymczasem Niemirów, w którym stał 2 i 3 szwadron ułanów pod komendą porucznika Romiszewskiego, zaczęły okrążać bandy chłopskie. Widząc, że wszystkie drogi obsadzone, że orynansi nie wracają, pułkownik Kuncman z połową szwadronu ruszył w stronę Tywrowa, chcąc ściągnąć znajdujące się w kilku miejscowościach 1 szwadron ułanów i artylerję. Już w drodze do Medweży zauważył pułkownik Kuncman, że jest ze wszystkich stron otoczony, a kiedy, przebiwszy się przed Medweżę, spostrzegł, że sytuacja jest niezmieniona, odesłał swój oddział do Niemirowa i ruszył w dalszą drogę sam w towarzystwie jedynie swego ordynansa. I odtąd ślad za nim zaginął. Podobno zginął w pobliżu Potuszy.

### W Niemirowie.

Tego samego dnia staje się Niemirów widownią otwartego napadu chłopstwa na żołnierzy polskich.

Około godziny 4 popołudniu pojawiły się w mieście oddziały chłopskie, które weszły do miasta w szyku bojowym trzema łańcuchami, a równocześnie inne oddziały otaczały całe miasto. Działanie odbywało się w szybkiem tempie, według informacyi, udzielanych przez miejscowych członków chłopskiej „kontrrazwiedki". Wchodzący do miasta chłopi wyłapywali po ulicach i domach żołnierzy polskich, których natychmiast obdzierali i rozstrzeliwali. W ten sposób zabito 11 żołnierzy. Porucznik Romiszewski, który miał pod sobą około 360 ludzi, widząc, co się dzieje, odbył naradę z oficerami, na której postanowiono nie opuszczać miasta, aby ine oddawać na łup zapasów wojskowych, furażu i t. d., nagromadzonych w ciągu kilkumiesięcznego pobytu tu oddziałów polskich. Niemal równocześnie do Niemirowa zaczęły dochodzić odgłosy wystrzałów artyleryjskich. Były to odgłosy bitwy pod Kanawą o przeprawę przez Boh. Żołnierzom polskim odgłosy te dały nadzieję odsieczy. Chłopi mieli jednak szczegółowe informacje już tego samego dnia wieczorem, że odsiecz została powstrzymaną.

Wieczorem komisarz Iwaszenko zaproponował zawarcie ugody. Według niej Polacy mieli wyjść z miasta z bronią i amunicją; ludność cywilna, która zechce, może wyjść z miasta razem z legjonistami, chłopi oddadzą żołnierzom polskim to, co zabrali; ostateczna odpowiedź ma być dana dnia następnego o godzinie 8 rano, do tej zaś chwili ma być zawieszenie broni. Równocześnie jednak trwa wśród chłopów agitacja, aby nie wypuścić z miasta Polaków, rozpuszcza się pogłoski — jak stwierdza komisja z obywateli miasta, na niczem nie oparte — o rzekomo ustawionym na kościele kulomiocie. Trwa wyłapywanie na mieście żołnierzy polskich i całą noc toczy się bitwa, chłopi bowiem nie przestają ciągłych ataków na oddziały polskie, pomimo rzekomego zawieszenia broni.

(Dok. nast.).

kupna bezpośredniego żywych i bitych świń, oraz tłuszczów z Królestwa Polskiego, oświadczył się prezydent urzędu żywnościowego odmownie, wskazując na wielkie trudności przy zaopatrywaniu w tłuszcze armji. Przy tej sposobności dowiedzieli się uczestnicy konferencji, że z Galicji wywozi się dziennie drogą handlu pokątnego trzy ćwierci wagonu tłuszczu.

Z transportów zboża ukraińskiego otrzymała Galicja przez namiestnictwo narazie 57 wagonów tygodniowo. Z tego miasta otrzymają 28 wagonów tygodniowo, czyli 4 wagony dziennie. Dla Krakowa i Lwowa przypadnie narazie po 1 wagonie dziennie. Z chwilą, gdy dowóz zwiększy się, podwyższy się kontyngens ukraiński dla miast galicyjskich odpowiednio do 6-ciu lub 8-miu wagonów dziennie.

## Głód i epidemje w Rosji.

Na zjeździe pirogowskim (lekarzy) w Moskwie, ciekawe wiadomości i szczegóły dawał p. Z. N. Zbankow o strasznym głodzie, którym objęta jest prawie cała Rosja. Mówca wykazał, że z 35 gubernij nadchodzą zatrważające wieści o braku dowozu żywności.

W wielu miejscowościach żywią się lebiodą, otrębami i owsem — a wkrótce i tego pokarmu zabraknie.

Wzmaga się śmiertelność dzieci.

Kirgizi sprzedają żony i dzieci za chleb.

W głębi Rosji i w Turkiestanie często są wypadki śmierci głodowej a także samobójstwa z głodu.

Sartowie zabijają starców i dzieci byle ich nie żywić.

W gubernjach Petersburskiej, Kazańskiej, Moskiewskiej, Samarskiej, Jarosławskiej, Mińskiej i wielu innych zaczęły się rozruchy z powodu głodu, pogromy sklepów żywnościowych i napady na członków zarządu komitetów żywnościowych.

Następny referent stwierdził, że podczas wojny uniknęło się szerzenia chorób epidemicznych dzięki energicznej zapobiegliwości w tym kierunku. Chwila obecna zmieniła zupełne warunki. Zanik życia narodowego, głód i nędza, sprzyjają szerzeniu się rozmaitych chorób.

Przyczynia się do tego zburzenie przez bolszewików leczniczo - sanitarnych organizacyj. Nikt z epidemją nie walczy, nie dziw, że przyjście epidemji można uważać za rzecz nieuniknioną wobec zupełnego braku środków zapobiegawczych. Zjazd pirogowski zwraca uwagę na konieczność organizowania komitetów walki z epidemją.

## Żołnierze polscy na wsi ukraińskiej.

„Przegląd Polski" z 1 maja donosi:

Dowództwo 2 korpusu polskiego w rozkazie dziennym z 21 z. m. ogłasza: „Nakazuję wszystkim dowódcom udzielać koni i wozów do orki i siewu włościanom we wsiach, w których stoją konne oddziały, a to wzamian za wyżywienie koni (10 funtów owsa, siano i słoma) i wyżywienie żołnierza-woźnicy. Należy ogłosić to włościanom w miejscach postoju. Prowadzić ścisłą ewidencję użyczanych w ten sposób koni i zameldować ilość ich do 25 b. m.

## Koniec fikcji ukraińskiej.

Pod powyższym tytułem pisze „Czas" krakowski:

Nie wiele trzeba było czasu, aby Niemcy przy bezpośredniem zetknięciu z Ukrainą doszli do przekonania, że mają do czynienia z żywiołami, których etyka społeczna i kultura stoją na poziomie ludów pierwotnych. Daleko tu łatwiej było stworzyć fikcję ukraińskiego państwa, niżeli ją utrzymać i utrwalić. Niema na Ukrainie elementów państwowo-twórczych; żadne dyplomatyczne pomysły nie wydobędą z nicości podstaw państwowej budowy. Rząd ukraiński mógł istnieć tak długo, dopóki służył jako narzędzie dla celów mocarstw centralnych, z [illegible], gdy stał się czynnikiem szkodliwym i niebezpiecznym, jakim był zresztą w gruncie rzeczy od samego początku, władze [illegible] zostały zmuszone zerwać odrazu z widmem niezawisłości Ukrainy i tak zwanych ministrów doprowadzić surowemi środkami do [illegible].

Akcja kijowska generała Eichhorna jest niezawodnie początkiem nowego okresu stosunków niemiecko-ukraińskich i musi doprowadzić do dalszych rezultatów. Chodzi przedewszystkiem o przywrócenie w kraju porządku, zmuszenie ludności do poszanowania pra[illegible] normalnych warunków ekonomicznej pracy. Władze okupacyjne nie mogą już dłużej być świadkami grabieży i mordów, dokonywanych pod hasłem rewolucyjnej reformy agrarnej, nie mogą pozwolić, aby przeprowadzano w ich oczach i niejako pod ich opieką [illegible], ni[illegible] y nowoczesnego społecznego porządku.

Władze okupacyjne nie mogą tolerować zniesienia prywatnej własności, gdyż popadłyby w rażącą sprzeczność ze wszystkiemi podstawami istnienia i rozwoju mocarstw centralnych. To też przywrócenie większej i średniej własności ziemskiej musi być pierwszem [illegible] okupacyjnych w Kijowie, a pomijając zasadnicze znaczenie tej sprawy, jest to jedyny sposób uzyskania z Ukrainy tych produktów rolniczych, których Austrja i Niemcy niezbędnie potrzebują.

Nie można wątpić, że o zarządzeniach generała Eichhorna był także zawiadomiony przedstawiciel austro-węgierskiej monarchji, należy zatem przypuszczać, że i na terenie austrjackiej okupacji nastąpi gruntowna zmiana stosunków i że władze austrjackie przystąpią energicznie i konsekwentnie do spełnienia swoich właściwych bezpośrednich zadań, t. j. zapewnią mieszkańcom bezpieczeństwo życia i mienia, nie pytając o wskazówki improwizowanych komisarzy ukraińskiego rządu, których działalność zaznaczyła się dotąd wyłącznie w kierunku ujemnym. Tylko silna i stanowcza postawa władzy może w tym kraju, wstrząśniętym do głębi przez wywrotową agitację, trzymać roznamiętnione tłumy w karbach porządku, inaczej cała okupacja nietylko chybi celu, ale narazi na poważne i niepowetowane szkody godność i powagę monarchji.

## Z Krakowa.

### Sprawy teatralne.

Z powodu ustąpienia p. Adama Grzymały-Siedleckiego ze stanowiska dyrektora teatru miejskiego, „Naprzód" pisze pomiędzy innemi:

„Koło spraw teatralnych stworzyła się u nas niebezpieczna klika, na czele której stoją osoby ocierające się o prezydjum i pewni bliscy krewniacy zasłużonych matadorów wyborczych z klubu mieszczańskiego. Sympatycznym jednostkom tym nie na rękę jest na krześle dyrekcyjnem każdy człowiek kultury. Radziby obsadzić to stanowisko kimś uległym, kto nie chciałby mieć „fanaberyj" artystycznych, ktoby się chętnie dostosował do poziomu duchowego tych, którzy teatr chcą mieć tylko przedsiębiorstwem. Dlatego to klika za wszelką cenę chce nominację dyrektora ubić w ciasnym i sekretnem kole komisji teatralnej, której członkowie idą potulnie na pasku..."

## Ze Lwowa.

### Wielkie kradzieże.

W nocy z czwartku na piątek niewyśledzeni narazie sprawcy włamali się do kasy wertheimowskiej w rektoracie uniwersytetu i zabrali 5 sznurów złotych łańcuchów, używanych przez rektora i dziekanów, ogólnej wartości przeszło ćwierć miljona koron, gotówką 30,000 kor. i papiery wartościowe. Szkoda, poniesiona przez uniwersytet, wynosi razem około 300,000 kor.

W nocy z środy na czwartek w Lubaczowie dokonano olbrzymiego włamania do kasy wertheimowskiej tamtejszego urzędu podatkowego. Komisja stwierdziła, że włamywacze zabrali około 1,500,000 kor. Wyjechał zaraz na miejsce agent policyjny z wilczurem.

## Wieści z Ukrainy.

### Język ukraiński w sądach.

Nowy minister sprawiedliwości prof. Czubiski, w rozmowie ze współpracownikami pism, między innemi zaznaczył, że jest Ukraińcem, synem działacza ukraińskiego i to dostatecznie określa jego stosunek do państwa ukraińskiego. Co się tyczy praktycznej działalności p. Cz. jako ministra sprawiedliwości, to stoi on na stanowisku stopniowej ukrainizacji sądów, gdyż obecnie także i adwokatura nie jest przygotowana do prowadzenia spraw wyłącznie w języku ukraińskim.

Zostały już utworzone specjalne komisje, mające opracować ukraińską terminologię prawniczą.

Wszelkie reformy w zakresie sądownictwa będą opierać się na kodeksach 1864 r.

### Kontrrewolucja w Dubossarach.

„Odeskija Nowosti" donoszą szereg szczegółów o oficerskim zamachu monarchistycznym w Rosji.

W końcu marca przez Dniepr przeprawił się z Besarabji oddział oficerski (około 1,000 ludzi) zorganizowany przez Szczerbaczewa. Ogłosiwszy w mieście stan wojenny, oddział ten, pod wodzą gen. Siemionowicza, wezwał do siebie naczelnika żydowskiej drużyny, chorążego Kurlandzkiego, który winien był stawić się, założywszy uprzednio szlify...

Wyznaczony przez oficerów komendant miasta, rzucił się na Kurlandzkiego, spoliczkował go, krzycząc: „My nie uznajemy żydowskich chorążych!"

Tłomaczenia Kurlandzkiego, że do Dubossar został mianowany przez poprzednią ukraińską radę, nie skutkowały.

— Nie uznajemy żadnej Ukrainy, oświadczyli oficerowie. Dla nas istnieje tylko jedna wielka Rosja.

W mieście panika. Wiele osób wyjeżdża na wieś, bądź w głąb kraju. Dokonywano liczne aresztowania i rewizje. Nad siedzibą oddziału monarchistów powiewa trójkolorowa flaga.

Odeska Rada ukraińska zainteresowała się wypadkami w Dubossarach. O ile to okaże się prawdziwe, — przedsięwzięte będą odpowiednie kroki, celem zlikwidowania awantury monarchistycznej.

# ŁÓDŹ.

## Z Rady Miejskiej.

(Posiedzenie 4).

Onegdajsze posiedzenie Rady Miejskiej rozpoczęło się o godz. 6 min. 50 wieczorem. Obecnych 39 radnych, obadwaj burmistrze i ławnicy. Obrady prowadził drugi zastępca przewodniczącego dr. Rosenblatt. Sekretarzami byli inż. Krasuski i Jarblum.

Przedewszystkiem przewodn. oznajmił, że

**fundusz do dyspozycji przewodniczącego Rady Miejskiej**

wyznaczony w sumie 2,000 mk. okazał się niewystarczającym, przeto prosi Radę o uchwalenie powiększenia tego funduszu do 7,000 mk.

Radny dr. Konic, w imieniu komisji skarbowej, popiera wniosek prezydjum, który przez plenum Rady Miejskiej zostaje uchwalony.

Po zaakceptowaniu porządku dziennego, przewodniczący odczytał zaproszenie komisji, organizującej obchód

**setnej rocznicy śmierci generała Dąbrowskiego**

do przyjęcia udziału w pracach komisji, przyczem zaznaczył, że na pierwszej konferencji z ramienia prezydjam Rady Miejskiej był radny dr. A. Tomaszewski, obecnie zaś prezydjum deleguje od siebie radnego inż. Krasuskiego

Następnie odczytany został list radnego Triebego, który z powodu choroby prosi

**o zwolnienie z obowiązków radnego**

na przeciąg trzech miesięcy, co obecni zaakceptowali.

Zgodnie z porządkiem dziennym, przystąpiono do wyborów do komisji mieszanych, projektowanych przez magistrat

**do przemianowania 65 ulic w Łodzi,**

z których wiele posiada jednakowe nazwy. Na wniosek komisji pojednawczej, wybrano radnych: d-ra Konica, prof. Merklejna, Spiekermana i Markusfelda, którzy swe wnioski przedstawią magistratowi.

Wybory do komisji

**do założenia ogólnej ludowej biblioteki miejskiej,**

na wniosek komisji pojednawczej odłożono.

Do komisji

**w sprawie zakupu gruntów,**

zgodnie z wnioskiem komisji pojednawczej, wybrano radnych: Klukowa, Budzynera i Spiekermana.

Dalej przystąpiono do rozpatrzenia następujących wniosków magistratu: w sprawie

**powiększenia oddziału prawnego.**

Radny dr. Konic, w imieniu komisji skarbowej, motywuje i popiera wniosek magistratu. Obecnie jest jeden radca prawny magistratu. Dzisiejszy koszt utrzymania wydziału prawnego wynosi nominalnie 14,000 mk., w rzeczywistości jest jednak większy, gdyż jest znaczna liczba spraw, których prowadzenie należy powierzyć postronnym prawnikom. Wydziały prawny i dyscyplinarny w Warszawie kosztują 91,220 mk. Magistrat łódzki prosi o powiększenie wydatków na utrzymanie wydziału prawnego do 24,000 mk. rocznie (pensje 2 ch prawników po 10000 m. na utensylja kancelaryjne 4000 mk.).

Radny Holenderski zapytuje czy dotychczasowy syndyk miasta zajęty jest cały dzień w magistracie i czy rzeczywiście nie może podołać nawałowi pracy.

Pierwszy burmistrz inżyn. Skulski oświadcza, że sprawę tę dostatecznie wyjaśnił radny dr. Konic. Pozatem jest jeszcze ważna sprawa tramwajów miejskich. Syndyk miasta, poza sprawami miejskiemi, może prowadzić i inne, określone ściśle kontraktem. Magistrat już zaangażował drugiego radcę prawnego.

Radny Holenderski zapytuje, dlaczego magistrat zaangażował drugiego radcę prawnego bez upoważnienia Rady.

Pierwszy burmistrz inż. Skulski zaznacza, że magistrat wie co robi. Sprawa angażowania leży w jego kompetencji. Nowy prawnik zaangażowany jest warunkowo.

Radny Hellman uważa, że jeśli angażowanie było warunkowe, sprawa nie jest nagłą i można ją odłożyć do zatwierdzenia budżetu.

Pierwszy burm. inż. Skulski wyjaśnia, iż oczekiwanie zatwierdzenia budżetu przez Radę Miejską i zaakceptowania go przez władze nadzorcze jest niemożliwem. Jeśliby Rada nie uchwaliła wniosku magistratu, musiałby on wydatki na ten cel pokryć z funduszów nieprzewidzianych.

Radny Praszkier zapytuje, czy magistrat przy angażowaniu nowego radcy prawnego kierował się uchwałą Rady Miejskiej, aby posiłkować się siłami miejscowemi.

Pierwszy burm. inż. Skulski oświadcza, że w tym względzie nie było uchwały Rady Miejskiej, a jej dezyderat. Pod siłami miejscowemi rozumieć należy siły krajowe.

Radny Holenderski zapytuje czy był ogłoszony konkurs na posanę drugiego radcy prawnego przy magistracie.

Pierwszy burmistrz inż. Skulski: sprawa ta należy do mojej kompetencji. Mogę wszakże zaspokoić ciekawość radnego Holenderskiego: konkursu nie było.

Rada Miejska uchwala wniosek magistratu.

Następnie przystąpiono do rozpatrzenia wniosku magistratu

**w sprawie ustalenia stawek szpitalnych**

na mk. 6 dziennie w oddziałach chorób wewnętrznych i na mk. 6.75 w oddziałach chirurgicznych, oraz wstawienia na ten cel do budżetu kwoty około 600,000 mk.

Sprawę tę, w imieniu komisji skarbowej referuje radny dr. Konic, który oświadcza, że komisja, po gruntownem zbadaniu doszła do przekonania, że wystarczy podwyższyć stawki szpitalne w szpitalach obecnych, w których miasto utrzymuje swych chorych, do mk. 5 w oddziałach chorób wewnętrznych i do m. 5.75 w oddziałach chirurgicznych.

Radny dr. Sachs twierdzi, że dla wyżywienia chorego potrzeba jest 2400 kalorji dziennie. Na zasadzie odczytanych danych liczbowych stwierdza, że przeważnie wypada więcej kalorji na chorego. Dążeniem być winno, aby miał chory właściwy dozór i odżywienie, lecz, niestety, nie we wszystkich szpitalach gospodarka prowadzona jest prawidłowo. Stawki, proponowane przez komisję skarbową, są wyższe od stawek w spitalach miejskich.

Ławnik dr. Jasiński oświadcza, że komisja skarbowa podwyższa koszt odżywiania chorego o 1 mrk. dziennie. Czy wobec wzrostu cen na wszelkie artykuły, podwyższenie o 1 mk. mogłoby wystarczyć bodaj w zwykłem życiu domowem. Porównywa ceny rozmaitych artykułów zeszłoroczne z tegorocznemi, wykazując niepomierne różnice, szczególniej w lekach i środkach opatrunkowych.

Radny dr. Sachs oznajmia, że wywody ławnika dr. Jasińskiego wcale go nie zadawalniają. Koszt 1 kalorji wynosi 0,11 fen., czyli na jednego chorego dziennie 2.62 mk. Na co idzie reszta, uwzględniając nawet leki i środki opatrunkowe? Na personel. Mówca twierdzi, że gospodarka w szpitach nie odpowiada wymaganiom.

Radnemu dr. Sachsowi replikuje ławnik dr. Jasiński.

Radny Wolczyński oznajmia, iż jakkolwiek oświadcza się za wnioskiem magistratu, uważa jednak, że stosunki w szpitalach nie są tak prawidłowe, jak to utrzymuje dr. Jasiński.

Jeżeli niektóre szpitale obce uskarżają się na brak produktów, ich to wina, że nie poczyniły zapasów, gdyż wydział zaprowiantowania przedewszystkiem uwzględnia zapotrzebowania szpitalne. Należy zreformować gospodarkę szpitalną.

Radny dr. Konic jest zdania, że Rada Miejska winna mieć zaufanie do komisji, które wybrała i do ich przedstawień.

Radny inż. Klocman występuje w obronie projektu magistrackiego. Liczby 6 mk. i 6.75 mk. nie są wzięte z powietrza. Na wyżywienie jednego chorego potrzeba dziennie minimum 2.78 mk., na służbę w tym stosunku — 72 fen., opał, światło i t. p. 1 mk., komorne, lub reparacje 50 fen., resztę kosztują personel (pensje), lekarstwa, bielizna, inwentarz i t. p.

Radny dr. Tomaszewski nie zgadza się z dr. Sachsem. Niedostateczne odżywianie jest winą nie gospodarki szpitalnej, a warunków wojennych—stąd narzekania. Personel szpitali kosztuje około 30 proc. ogólnych wydatków.

Radny inż. Krasuski proponuje radnemu Holenderskiemu zmodyfikowanie wniosku w ten sposób: „...aby magistrat wpłynął na szpitale obce, iżby wyżywienie chorych na koszt miasta było wystarczające", na co zgodził się radny Holenderski.

Przystąpiono do głosowania. Wniosek magistratu upadł, natomiast uchwalono wniosek komisji skarbowej (stawki szpitalne po mk. 5, dla chorych na oddziałach wewnętrznych i 5.75 mk. na oddziałach chirurgicznych). Uchwalono również zmodyfikowany wniosek radnego Holenderskiego.

Przewodniczący dr. Rosenblatt oświadcza, że złożony został do prezydjum nagły wniosek magistratu o upoważnienie go

**do zaciągnięcia pożyczki w sumie 20 miljonów mk.,**

zamiast uchwalonych 15 miljonów.

Nagłość wniosku, w imieniu magistratu, motywuje burmistrz Kernbaum. Wydatki zwyczajne przewidywane są na rok 1917/18 w sumie 11,134,286 mk., nadzwyczajne—21,180,258 mk. Wydatki zwyczajne pokrywają się dochodami, których jednakże przewiduje się tylko 10,066,775 mk., wydatki nadzwyczajne muszą być pokryte przez pożyczkę. Nawet przy pożyczce 20 miljonów marek spodziewany jest jeszcze deficyt. Prosi Radę Miejską o akceptację wniosku magistratu.

Nagłość wniosku uchwalono.

Radny Hertz zapytuje, jakie wydatki burmistrz Kernbaum nazywa zwyczajnemi, a jakie nadzwyczajnemi.

Burmistrz Kernbaum oświadcza, iż trudno to określić i nawet nauka nie daje ścisłych wskazówek. Jest wiele wydatków, związanych z okresem wojennym: 4 miljony na zapomogi dla rezerwistek, 3 miljony dla tanich kuchni, około 2 miljonów wydatków na szpitalnictwo (dur, choroby zakaźne), przeszło 2 miljony kwaterunek, 3 miljony procenty od pożyczek, 330,000 mk. na dysażjo, przeszło pół miljona na wydatki szkolne, około 5 miljonów na zapamogi biednym i t. d.—razem 21,180.258 mk.

Radny Hertz jest zdania, ze wydatki zwyczajne są te, które się stale powtarzają. Wydatki nadzwyczajne należy rozdzielić na: a) wydatki wojenne i b) nowe urządzenia. Wydatki na szpitalnictwo i dobroczynność łącznie winny być omówione w Związku miast — ile z nich należy odnieść na wydatki zwyczajne, a ile na nadzwyczajne.

Burmistrz Kernbaum czyni uwagę, że akceptacja Rady Miejskiej w sprawie pożyczki nie przesądza jeszcze kwestji, czy będzie pozwolone zaciągnąć 20 miljonów pożyczki.

Radny Holenderski oświadcza, że głosować będzie przeciwko pożyczce ze względów zasadniczych, gdyż budżet opiera się na podatkach pośrednich, spadających na barki ludności najbiedniejszej.

W głosowaniu wniosek magistratu przyjęto.

W końcu przystąpiono do rozpatrzenia wniosku magistratu w sprawie umieszczenia w budżecie, w odpowiednich pozycjach, wpływowej i rozchodowej kwot w równej wysokości po

**mk. 25,000 na fabrykację i sprzedaż podchlorynu,**

podjętą przez oddział oczyszczania miasta.

Burmistrz Kernbaum czyni uwagę, że wskutek zwiększenia się ilości dołów biologicznych suma mk. 25,000 będzie niewystarczająca.

Radny inż. Klocman twierdzi, że przy zwiększonej produkcji 9 litrów podchloranu nie będzie kosztować więcej jak 1 mk.

Radny dr. Sachs stawia wniosek zarejestrowania wszystkich dołów biologicznych i zobowiązania właścicieli ich do korzystania z miejskiej fabrykacji podchloranu, oraz do umieszczenia na ten cel w budżecie w odpowiednich pozycjach, wpływowej i rozchodowej kwot w równej wysokości po mk. 45,000.

Wniosek ten zestał uchwalony, poczem posiedzenie zamknięto o godz. 9 m. 40 wiecz.

---

(Posiedzenie 5).

Wczorajsze posiedzenie Rady Miejskiej, zwołane na godz. 6 wieczorem, miało być poświęcone dalszemu rozpatrywaniu i uchwaleniu statutu kasy chorych pracowników magistratu m. Łodzi, niestety jednak nie doszło do skutku z powodu braku quorum.

Widocznie, że sprawy interesujące całe rzesze pracowników, kwestje stanowiące o zabezpieczeniu ich przyszłości obojętne są dla większości radnych.

Na wczorajsze posiedzenie przybyli obadwaj burmistrze i kilku ławników, oraz aż 17, wyraźnie siedemnastu radnych, a mianowicie pp. dr. Rosenblatt (przewodniczący), prof Szwajcer, Holenderski, Pokorski, Lewin, ks. Albrecht, inż. Klocman, Jarblum, Wolczyński, Kaczmarek, Harasz, Kaffanke, dr. Rosenzwejg, Samet, Stüldt i Budzyner — z wyjątkiem kilku tylko, tak zwany odłam lewicowy Rady Miejskiej.

Smutne to, ale niestety prawdziwe.

O godzinie 7 wieczorem, zastępca przewodniczącego z powodu zbytniej gorliwości i zrozumienia przyjętych obowiązków pp. radnych zmuszony był posiedzenie uznać za niedoszłe do skutku.

---

# Kronika łódzka.

### Gminne dozory szkolne.

W poniedziałek, 13-go b. m. odbyło się posiedzenie Rady szkolnej okręgowej okręgu łódzkiego pod przewodnictwem dyrektora p. St. Pogorzelskiego. Zatwierdzono dozory w następujących gminach:

Gm. Lutomiersk: Adam Romecki, Jan Rowiński, ks. Lucjan Osiński, Stef. Przyrowski.

Gm. Zelów: Czajkowski, Zatorski, ks. E. Esman, Mich. Madler, Irena Głowinskowska, Z. Chudzyński.

Gm. Rzew: J. Miniewicz, E. Szer, ks. Gebartowski, Łepkowski, Holcgreber.

Gm. Chojny: Oto Zimerman, Edw. Skowroński, L. Gałkiewiczówna.

Gm. Wiskitno: St. Żychliński, M. Horodyński, Mikińska, ks. Skowronek, Kordek, Salski.

Gm. Brużyca: Radomirski, Nazdrowicz, ks. Wawrzynowicz, A. Wieczorek, dr. Neuman, W. Daszkowski.

Gm. Nakielnica: Janicki, W. Walczak, H. Ochędalski, R. Skupiński.

Gm. Lućmierz: Ign. Karoliak, Sęp-Sarzyński, Kaucz, Flancówna, ks. Chojecki.

Gm. Czarnocin: I. Kapka, A. Pach, ks. Wtorkiewicz, St. Nowak, Z. Małolepszy.

Gm. Rombień: T. Wojnowski, ks. Wawrzynowicz, I. Kopaczyński, Tomaszewski, Piotrowski.

Gm. Łazisko (pow. brzeziński): B. Malcz, J. Baderek, Wieczorek, ks. Zalewski.

Gm. Długa (brzez.): B. Świerkowski, Karmański, Dąbrowski, Przymus, Kłosiński.

Gm. Biała (brzez.): Stopczyński, Leszczyński, ks. Witkowski, St. Stępień, Wolframówna.

Gm. Łaznów (brzez.): Kocięba, Januszkiewicz, ks. R. Adamski, M. Mackiewicz, Marusik.

Gm. Bratoszewice (brzeziń.): Teofil Kwiatkowski, Wawrzyniec Kiełs, Lemański, ks, Witkowski, E. Skarbek, E. Toborska, ks. Miłkowski.

Gm. Buczek (pow. łaski): Wł. Pruski, Jakubczak, ks. Drzymała, S. Lorenc, Jan Rutkowski, Jadwiga Kurnatowska.

Gm. Wola-Wężykowa (łaski): H. Kaukus, A. Ograbek, ks. L. Ościk, Balcerzak, Kiełczewski.

Gm. Wymysłow: W. Kabza, ks. Dziuda, A. Makarczyński, St Sadłowski, Królik.

Gm. Zapolice: Rojewski z Strońska, Paradziński, ks. St. Sieciński, Cz. Kokczyński,

### Z komitetu opieki nad jeńcami.

Tutejszy oddział Polskiego Komitetu opieki nad jeńcami w ostatnim czasie rozwinął niezwykle energiczną działalność w kierunku nawiązania jaknajszerszej łączności z jeńcami polakami tak w Rosji jak i w Niemczech.

Dotychczas wpłynęło już 345 zgłoszeń rodzin jeńców, z których do 200 spraw załatwiono pomyślnie przez nawiązanie kontaktu pomiędzy jeńcami i rodziną. W licznych bardzo wypadkach jeńcy nadsyłają gotówkę z prośbą o nadsyłanie im żywności, co komitet załatwia z całą skrupulatnością i otrzymuje zawiadomienia o dojściu przesyłek na miejsce przeznaczenia. Oprócz tego wysłano 16 przesyłek dla biednych jeńców, których koszt pokryto z ofiar społeczeństwa. Co do jeńców w Niemczech, Komitet komunikuje się bezpośrednio z ministerjum wojny w Berlinie, skąd informacje nadchodzą zwykle natychmiastowo, co upraszcza nadzwyczajnie pracę.

W dniu 26 maja Komitet organizuje „dzień jeńca" dla zasilenia swych funduszów.

Wobec komplikującej się coraz więcej pracy, Komitet wyłonił sekcje: dochodów niestałych, wykonawczą, organizacyjną i doraźnej pomocy. Biuro mieści się przy ul. Średniej 19.

### Wieś dla dzieci.

Komitet „Wieś dla dzieci" wysłał świeżo dziesięcioro ubogiej dziatwy łódzkiej na przeżywienie do Żdżar.

### Z Tow. krajoznawczego.

Towarzystwo krajoznawcze w Łodzi powołało do życia sekcję wycieczkową, do której zaproszono: p. Fiedlera jako przewodniczącego, p. Izydorczyka — jako zastępcę, pannę Szmidtównę — sekretarkę i pannę Wandę Rothbertównę — skarbniczkę. Sekcja opracowała już plan i marszrutę najbliższych wycieczek. Zaprojektowano 2 czerwca wycieczkę do Modrzewia pod Zgierzem i do lasów łagiewnickich: 16 czerwca—wycieczkę do Pabjanic, wreszcie w dniach 29 i 30 czerwca jest projektowaną dalsza wycieczka do Leśmierza, Tumu i Łęczycy.

### V-te łódzkie Towarzystwo pożyczkowo-oszczędnościowe.

Wczoraj o godz. 6-ej pod przewodnictwem p. Chądzyńskiego odbyło się ogólne roczne zebranie członków V-go łódzkiego Towarzystwa pożycz.-oszczędn. Z odczytanego sprawozdania za r. 1917 widać, że kapitał Towarzystwa wynosił: udziałów 38655 rb., wkładów oszczędnościowych 47453 rb., kapitał zapasowy wynosił 408 rb,; na pożyczkach u członków było 81344 rb, lokata w bankach 1208 r., ruchomości 809 rb. Wypłacono procentów od wkładów 5820 rb., strata towarzystwa w 1917 r. — 2533 rb,; procenty należne od pożyczek wynoszą 21350 rb. Bilans zamknięty został sumą 93250 rb. Budżet na rok bieżący przewiduje 7000 marek.

Wybrano do rady p. Jana Andrzejewskiego, do komisji rewizyjnej pp. Blumberga, Rosenbauma i Kułakowskiego.

Ś. † p.

**Karolina z Kozłowskich**

**MARCINKOWSKA**

*obywatelka przedm. Bałuty.*

Po długich i ciężkich cierpieniach zmarła d. 15 b. m., przeżywszy lat 58.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok, z domu żałoby przy ul. Kelma 9, na cmentarz katolicki na Dołach nastąpi dnia 17 b. m. o godz. 5 po południu, o czem zawiadamiają pogrążone w smutku

3424

**Dzieci.**

### Ze Stowarz. wzajemn. pomocy pracown. handl.

Dnia 13 go maja odbyło się ogólne doroczne zebranie członków kasy pożyczkowo-oszczędnościowej przy Stowarzyszeniu wzajemnej pomocy pracowników handlowych m. Łodzi (Al. Kościuszki 21). Przewodniczył p. I. Silbert. Z odczytanego sprawozdania wynika, iż, na pożyczkach znajdowało się rub. 8203, zaległe procenty wynosiły 1629 rb., gotowizna w kasie 143 rb., sumy lokowane w banku 246 rb., udział członków 6093 rb., wkłady członków 392 rb., kapitały zapasowe 127 rb., dług Stowarzyszenia 2509 rb., strata 320 rb. Wybrani zostali, na miejsce ustępujących, do zarządu pp.: Z. Rubinstein, I. Weinstein, do rady pp. A. Abramowicz, I. Berman i L. Epstein, do komisji rewizyjnej pp. M. Berliner, N. Frenkel i H. Tygier.

### Z wydziału budowlanego.

Na onegdajszem posiedzeniu wydziału budowlanego zatwierdzone zostały następujące plany budowlane:

F. Rosensteina, ul. Ogrodowa № 13 na urządzenie fabryki cukierków; na urządzenie filtrów biologicznych w nieruchomościach: Z. Ulricha i S. Mitlera, Zawadzka № 53, S. S. Szlesingera, ul. Pańska № 31, A. Altera, Skwerowa № 3, K. Jasińskiego, Cegielniana 62, M. Sercarza, Widzewska 81, L. Klejmana, Piotrkowska 82, H. Orfingera, Północna 10 i Ch. S. Rutsteina, Północna 8.

Oprócz tego zezwolono na rozbiórkę następujących starych budynków drewnianych:

H. Zylberszaca i H. Zeligmana, Aleksandrowska 10. F Kindermana, Widzewska 64, J. Glicensteina, Wolborska 10, M. Gajdanowicza, Szopena 18, Wł. i K. Związkowców, Ciemna (Aleksandrowska 33), E. M. Nowaka i Ch. L. Salamowicza, Ciemna 6, Józefa Rozenbauma, Żabia 2, Gustawa Gruschka, Rzgowska 70.

### Nowa straż ogniowa.

Władze zezwoliły na zorganizowanie ochotniczej straży ogniowej w Nowych i Starych Gałkach pod Łodzią.

### Teatr Polski.

Dyrekcja Teatru Polskiego pozyskała znakomitą artystkę p. Irenę Solską-Grosserową, której występy osiągnęły tak wielki sukces, na trzy jeszcze występy gościnne. W sobotę, dnia 18 i poniedziałek 20 b. m. powtórzoną będzie sensacyjna „Djablica", a w niedzielę, dn. 19 b. m. sztuka Dymowa p. t. „Niu".

—?—

# Z WARSZAWY.

—?—

### Starania b. urzędników państwowych.

W dn. 13 maja r. b. delegacja związku instytucji i oficjalistów polaków ewakuowanych instytucji państwowych w Królestwie Polskim złożyła p. prezydentowi ministrów obszerny memorjał, w którym uzasadniając krytyczne położenie ciężko dotkniętych przez wojnę, a dotąd nie powołanych przy obsadzaniu urzędów w organizującym się państwie swych członków, prosiła:

1) aby powstające instytucje państwowe polskie przejmowały pozostałych w kraju urzędników polaków na odpowiednie do ich specjalności i uzdolnienia urzędy;

2) aby rząd polski okazał im pomoc i opiekę w wywindykowaniu należności od rządu rosyjskiego, i

3) aby sprawa składek emerytalnych, złożonych przez tychże urzędników do kasy emerytalnej Królestwa Polskiego i do ogólnej rosyjskiej i mających stanowić w postaci emerytury całe zabezpieczenie ich na stare lata, już teraz przez specjalną komisję z ramienia rządu polskiego podjęta została i w możliwie najkrótszym czasie uregulowana być mogła zgodnie z zasadami, obowiązującymi kasę emerytalną i ku pożytkowi jej członków.

**Powyższa prośba przychylnie przyjęta** została prz [illegible] który zapewnił delegatów, że wszelkich starań dołoży, aby ich życzenia uwieńczone były pomyślnym skutkiem.

### Pisma warszawskie.

W dniu wczorajszym polskie pisma warszawskie nie wyszły. Zecerzy trwają nadal przy swych żądaniach.

### Wicekonsulat hiszpański.

Na skutek instrukcji ministra stanu w Madrycie i dekretu królewskiego, ambasador hiszpański w Berlinie polecił wicekonsulowi, p. Wacławowi Wilczyńskiemu objąć prowadzenie konsulatu hiszpańskiego w Warszawie.

P. Lewenberg opuszcza stanowisko konsula z powodu braku czasu.

Konsulat przenosi się z Wilczej № 39 na Piękną 66a, gdzie p. Wilczyński przyjmować będzie interesantów codziennie od 4—5.

### Pożar w zamku.

Dnia 14 b. m. o godz. 1 min. 10 po poł. zauważono wydobywający się dym z zabudowań zamku królewskiego. Uruchomione wkrótce wszystkie oddziały straży ogniowej przybyły na miejsce pożaru i zastały w płomieniach sufit i taras nad dawniejszą biblioteką królewską w prawem skrzydle pałacowem.

Ogień z szybkością rozwijał się i momentalnie zajął połowę sufitu biblioteki, a gnany silnym wiatrem poł.-wsch., zagrażał z tarasu zamkowym pokojom, opalając bliżej położone okna.

Szybko rozwinięta akcja polegała przedewszystkiem na zabezpieczeniu zagrożonej części głównego gmachu zamku, a również na atakowaniu samego ognia.

Strażakom wylotowym, pracującym na dachu tarasowym biblioteki, dany był rozkaz, aby oszczędnie lano wodę, a również ostrożnie wyrąbywano poszycie dachowe, w celu uniknięcia uszkodzeń remontowanych sztukaterji na ścianach biblioteki, przed laty pokrytych warstwą wapna z decyzji władz rosyjskich.

Straty ograniczyły się na spaleniu połowy dachu biblioteki i części sufitu. Przyczyna pożaru dotychczas nieustalona.

### Pożar na moście.

W trakcie lokalizowania pożaru na zamku królewskim, około godz. 2 po poł zawiadomiono obecnego komendanta straży, że w paru miejscach zapalił się most Kierbedzia. Natychmiast została wysłana na most część oddziału V-go i pluton oddziału I-go z samochodem dużym. Istotnie okazało się w paru miejscach zaprószenie ognia, prawdopodobnie przez dążącą do pożaru w zamku, parową sikawkę V-go oddziału.

Nagromadzone w dużej ilości śmiecie między wiązaniami mostu zaczęły się tlić i, opalając miejscami belki i deski pomostu nowych przęseł, groziły wskutek silnego wiatru poważnem niebezpieczeństwem.

Strażacy wyrąbywali deski pomostu i zlewali tlejące części wodą z hydropultów.

Władze portowe przygotowały komendantowi straży łódź motorową, dzięki kursowaniu której pod mostem można było dokładnie odnajdywać tlejące się miejsca i wskazywać je topornikom w celu wyrąbywania i ugaszania.

—:—

Redaktor odpow. Aleksander Bieliński.

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. Napieralski i C. Zawiłowski.

**Szkoła Frebłowska i początkowa**

# Idy Janowskiej

**Pasaż-Szulca 11**

przyjmęje zapisy na zajęcia letnie w ogródku. Kancelarja otwarta od godz. 4—6 po poł. 2818-8

---

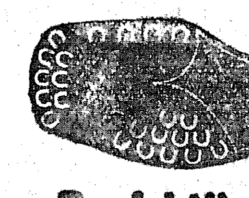
# ZDOLNA SPRZEDAWCZYNI

3324-8

do pierwszorzędnego magazynu modnych towarów i galantarji w Łodzi na dobrych warunkach **potrzebna**. Panie zę znajomością branży mają pierwszeństwo. Oferty z podaniem referencji uprasza się składać w administracji „Godziny Polski" pod lit. M. B. 61.

---

## Ważne dla kooperatyw i wytwórców pantofli i trepów drewnianych.



Długotrwałe podeszwy i obcasy otrzymuje się przez użycie naszych stalowych gwoździ

**„Perfekt"** Gwoździe „Perfekt" nie wypadają
Gwoździe „Perfekt" są lekkie
Gwoździe „Perfekt" 3—4 krotnie zwiększają wytrwałość podeszew i obcasów. Do nabycia w fabr.

8415—1 **Jarisch i Petrull, Wodna 26**

---

**UBEZPIECZENIA**

**„CERES"** od gradu 3413

**„Snop"** od ognia (rolne)

przyjmuje biuro Przejazd Nr. 42-44.

---

## Kołnierzyki papierowe

# „Ekonomja"

zastępują w zupełności kołnierzyki płócienne. Kołnierzyki papierowe „EKONOMIA" kosztują połowę niż pranie kołnierzyka płóciennego, a noszą się jednakowo. 3407—1

**Główny skład**

## J. Serbek i S-ka

**Łódź, Piotrkowska 114.**

---

**Ogłoszenie.**

## Dyrektor II-go Polskiego Gimnazjum Filologicznego

**w Łodzi, Placowa № 13,**

zawiadamia niniejszym, że egzaminy wstępne do wszystkich klas (z wyjątkiem ósmej) odbędą się przed wakacjami w dwuch terminach: 21, 22 i 23 maja oraz 3, 4 i 5 czerwca r. b. od godz. 9 rano. 3114

Podania przyjmuje kancelarja Gimnazjum codziennie, za wyjątkiem niedziel i świat, od g. 9 r. do 1 p. p.

---

# Mleko

dwa razy dziennie świeże, gwarantowanej dobroci w każdej ilości, jako też od godz. 3 pp. świeże, jeszcze ciepłe wprost od krów dla potrzebujących kuracji mlecznej dostarcza 3406—1

**Mleczarnia „Paprotnia i Walewice"**
**Przejazd 52.**

---

# Poszukuję panny

od 25 do 35 lat z gotówką 700 marek do prowadzenia samodzielnie mleczarni na dobrych warunkach.

Oferty z wyszczególnieniem swej poprzedniej działalności składać w Administracji „Godziny Polski" sub „Mleczarnia" 3395—3

---

# KAWA

**Trautweina** niezrównanej dobroci **Mk. 5.50 za funt** poleca **A. Trautwein** Piotrkowska 73.

1180—49

---

# Pensjonat

**w Górkach Tworzyjańskich** pod Koluszkami

**otwarty**

Zamówienia na dalsze wolne mieszkania przyjmuje codziennie od 3 do 5-ej pop. W-na J. Lande, Aleja Tadeusza Kościuszki nr. 93. 3416—3

---

W uroczej miejscowości w parku **Tivoli** w Rudzie Pabjanickiej w Poniedziałek świąteczny, 20 maja r. b., odbędzie się

## Wielka Zabawa Ogrodowa

Program: 1) Występy chórów miejscowych i okolicznych, 2) Loterja fantowa, 3) Corso kwiatowe. Dwie orkiestry. Bufet z napojami i przekąskami. Cena wejścia 50 fenigów, dzieci 30 fenigów. 3373—3

---

5 J. 443-17

## Załatwienie listu gończego.

List gończy, wydany przeciwko piekarzowi Augustowi Sommerowi z dnia 3 stycznia 1918 roku jest załatwiony.

Łódź, dnia 10-go maja 1918 r.

3423-1 **Cesarsko-Niemiecki Sąd Okręgowy.**

---

## Zarzad Stow. Wz. Pom. Pracow. Handlowych m. Łodzi

**(Al. Kościuszki 21).**

podaje do wiadomości panów członków Stowarzyszenia, że w **sobotę, 18-go i w niedzielę 19-go maja r. b. o godz. 4 pp.** odbędzie się w lokalu Stowarzyszenia (Al. Kościuszki 21)

**Zwyczajne Doroczne Ogólne Zecranie Członków.**

Porządek dzienny:

1) Zagajenie posiedzenia i wybór prezydium;
2) Odczytanie protokułu poprzedniego Dorocznego Zebrania Ogólnego;
3) Protokuł Komisji Rewizyjnej;
4) Sprawozdanie Zarządu.
5) Sprawa pensji personelu;
6) Zatwierdzenie budżetu na rok 1918;
7) Wnioski Zarzadu: a) rozpatrzenie i zatwierdzenie instrukcji dla Komisji Rewizyjnej, b) rozpatrzenie i zatwierdzenie regulaminu sądu koleżeńskiego;
8) Wnioski członkow: a) w sprawie stołowni, b) **w sprawie** przekształcenia składnicy na kooperatywę;
9) Wybór komisji dla opracowania Ustawy;
10) Wybory Zarzadu i Komisji Rewizyjnej.

Uwaga: W razie nieprzybycia wymanej ilości członków, Zebranie Ogólne odbędzie się w drugim terminie **1 i 2 czerwca r. b. o godz. 4 po poł.** i prawomocnie będzie bez względu na ilość osób.

---

**DESKI** 3362—2-1

**zastąpić można obladrami sosnowemi po 75 fen. pud przy remoncie budynków gospodarskich, stawianiu parkanów, rusztowań, wyrobie skrzyń i t. p. Zdatne również na opał. Dostawa na każdą stację wyłącznie w ładunkach wagonowych.**

**A. Skalski, Warszawa, Foksal 16**

---

**W gimnazjum żeńskiem**

## im. A. MICKIEWICZA, Sienkiewicza 35,

egzaminy wstępne odbędą się w dwuch terminach: do klas wstępnych i I—16 maja i 5 czerwca, do klas II, III i IV—23 maja i 10 czerwca, do klas V, VI i VII — 28 maja i 12 czerwca.

Kierowniczka: **J. PRYSSEWICZOWNA.**

---

Zamówienia na miesięczną dostawę

## lodu

przyjmuje już **B. Rubinek,**
— **Południowa 39.** —
Obsługa akuratna.

3405—3 Ceny niskie.

---

# Drożdże

fabryki krajowej codziennie świeże, po cenach fabrycznych. —
**Goldlust,** Al. Kościuszki № 32, II piętro.

3278-3

---

## Młoda

inteligentna (chrześcijanka) osoba poszukuje posady w charakterze gospodyni u samotnego lub księdza, w miejcu lub na wyjazd. Zakątna 64 m. 22. 3377—3

---

## Pocenie nóg i ciała

zupełnie usuwam za pomocą kompresów ziołowych na całe życie bez jakichkolwiek — proszków i maści. —

**Piotrkowska 132 m. 14,** 3391—10

---

## Dr. Józef Michalski

**okulista**

— powrócił z Rosji. —

Przyjmuje codz. od 11-12 i od 4-6
W niedziele i święta od 10 do 12

Piotrkowska 121.

2666—30-1

---

## Dr. M. Wolfsohn

— Wschodnia 17. —
— wznowił przyjęcia —
od 5—7 po poł.

3408—4-1

---

## Dr. J. Szerowicz

- Nowy Rynek 2. -

Choroby kobiece, wewnętrzne i dzieci. —
od 10 do 11 i pół i od 4 do 6.

2527—3-10

---

## Dr. Bolesław Kon

— wznowił przyjęcia. —
**Choroby uszu i nosa, gardła — i chirurgja. —**
Czasowo przyjmuje Piotrkowska Nr. 113 od 4—6 p. p.

2564—1

---

## Dr. L. PRYBULSKI

Choroby **skórne**, weneryczne i **włosów.**
Godz. przyjęć: od 8—2 i od 4—8, dla pań od 5—6 wiecz.
**Zawadzka № 1,** róg Piotrk.

2977—10—1

---

## Dr. S. Lewkowicz

**Choroby skórne i weneryczne.**

**Łódź, Konstantynowska 12.**

od 9—1 i od 6—8, dla pań 5—6.

3071—10—1

---

## Dr. H. Szumacher

choroby skórne i weneryczne.
Godz. przyjęć od 4 do 8 wiecz.
w niedziele i święta od 11—2 p.p.
**Benedykta Nr. 1.**

3056—12-1

---

## Dr. T. Mogilnicki

**powrócił.**
— **Choroby dzieci.** —
Przyjmuje od 3 do 5 p. p.
**Sienkiewicza 37.**

3220—10-1

---

## Dr. L. Szayerowicz

po powrocie z Rosji, wznowił przyjęcia.
**Choroby wewnętrz. i kobiece.**
— **Piotrkowska 82.** —
Przyjęcia od 10—12 i od 4—7.

3028—10-1

---

## Dr. J. Małowist

— powrócił z Rosji. —
Przyjmuje tymczasowo: ul.
— **Długa 35,** m. **3,** —
od g. 9—11 r. i od 4—6 pp.

3354—10-1

---

## Dr. A. S. Tenenbaum

**Piotrkowska № 17**

przyjmuje od 3 i pół do 5 p. p.
w niedziele od 10 do 11 r.

3314—12-1

---

## Dr. J. Bette

— powrócił z Rosji. —
Przyjmuje od 8—11 rano i od 4—6 po poł.
**Piotrkowska 6,** front, II p.

3421—10

---

## Akuszerka

**R. Pipikowa**

z dyplomem Ces. Ak. w Petersburgu, praktykująca 25 lat, przyjmuje od 9 rano
**Łódź, Piotrkowska 132**
w podw., wejście na lewo, II p. na prawo.
Dla pań przyjezdnych swobodny lokal. 2605—0-1

---

# Łosoś

— **wędzony** —
codziennie świeży.
**Piotrkowska 34,**
owocarnia.

3417—1

---

## Do sprzedania

różne meble z powodu likwidacji mieszkania. —
Zastać można od 9 do 3 pp.
**Lipowa № 56, m. 4.**

3410—1

---

## Kupię: umeblowanie

do stołowego pokoju i saloniku; siodło, powóz używane, w dobrym stanie.
Oferty do 25 maja składać w admin. „Godziny" pod „Umeblowanie" 3398—3-1

---

## Kto chce

**kupić tanio Resztki**
**rozmaitych modnych towarów**
**na damskie i męskie**
**ubiory, palta, bluzki, suknie, kostjumy, również cajgi i inne towary.**

**Zielona 42, m. 10**
front, 3-cie piętro

3411—1

---

**Piotrkowskie Stow. Rolniczo-Handlowe,**
**oddział w Łodzi, Widzewska 50**
ma do sprzedania używaną młocarnię parową z elewatorem, fabryki Hofherr i Schrantz, Budapeszt.

3274—3

---

## Nie kupujcie RESZTEK!

póki się nie przekonacie, **że** najtańsze i najpiękniejsze towary dostać można tylko przy ul. **Dzielnej № 34, m. 14** (poprz. ofic. I piętro). na damskie, męskie kostjumy i palta, oraz śliczne resztki (wel. i jedw.) na bluzki i suknie, różne barchany, cajgi i inne towary. 3412-1-1

— Uwaga: Ceny stałe. —

---

# Ogłoszenia drobne.

**A. A. A. A. W majątku** ziemskim pragnie spędzić dwutygodniowy urlop inteligentny, pracowity i towarzyski biuralista z doskonałym niemieckim, ofiarując wzamian kilkagodzinną pracę dziennie, najchętniej w zakresie swego zawodu. Zawiadomienia proszę nadsyłać do administr. „Godziny" sub „E. B. 18" do 21-go b. m. 3237—7-1

**A! A! Kredens,** stół, krzesła dębowe, otomanę, szafę, łóżka dębowe, massyw. oraz różne drobiazgi sprzedam tanio wyjeżdżając. Główna 9, m. 14. 3316—1

**A. Resztki.** Na ubiory i palta damskie, męskie i dziecinne, raz alpaga i resztki na bluzki damskie i chuski wyprzedaję. Piotrkowska 84, II piętro, front, m. 5. 3122-25

**Do sprzedania** urządzenie sklepowe ogólnie lub częściowo. Konstantynowska nr. 40, Nowakowski 3340—3

**Dom** z fabryczką, Nowo-Zarzewska 24, tanio do sprzedania. Potrzebna gotówka 20,000 mk. Wiadomość na miejscu u właściciela w piątki, od 7—10 r. 3353—3

**Duża** szafa orzechowa, bieliźniarka o czterech szufladach i stół kuchenny. Orla 23, m. 32. Tylko do soboty. 3366—2

**Książki** szkolne i wszelkiej innej treści w różnych językach, powieści, encyklopedje i pisma ilustrowane kupuje: A. Tuwim, Łódź, ul. Zawadzka № 6, m. 10. 3394—3-1

**Kozy** dwie do sprzedania. Wiadomość: Al. Kościuszki 32, St. Bieniek. 3384—2

**Lekcji** języków: niemieckiego, francuskiego i angielskiego (konwersacja, literatura, wypracowania), oraz gry fortepianowej udziela Marta Lederowa, nauczycielka dyplomowana. Dzielna nr 36b, m. 10. 3103—3

**Letnisko** w Głownie. Jeszcze kilka pokoi bez umeblowania, z całodziennem utrzymaniem. Miejscowość sucha, las, woda. Sienkiewicza 83, m. 8, lewa oficyna, od 6—8 w. 3386—3

**Laurowe** drzewka do sprzedania. Zakład ogrodniczy. Kołaczkowski, Piotrkowska № 83. 2864—6-1

**Lakierki** damskie nowe, gorset biały i kolczyki złote z imitacjami sprzedam. Widzewska 111, m. 6. 3333—3-1

**Lampy** gazowe i zegar gazowy do sprzedania oraz różne meble. Rzgowska 2, m. 16. 3317—2

**Mieszkanie** zupełnie urządzone z kuchnią, 5 pokoi, elektr. oświetlenie, gaz, kuchnia od 15 czerwca r. b. do 1 września do wynajęcia. Południowa 20, m. 15. 3420—3

**Meble** różne sprzedaje tanio, fortepian krótki „Seidlera" i bilard. Piotrkowska 103, u p. Przeździeckiego. 3404—3

**Meble** nowe, kredens, stół krzesła, fotele, biurka sprzedaję. Dzielna 11—25. 3310—6-1

**Na wsi,** najchętniej we dworze, poszukuje pokoju z całodziennem utrzymaniem, bezdzietne małżeństwo. Pożądana rzeka, las. Oferty: Biuro dzienników. Wadzyński, Pabjanice. 3425—

**Mogę** odstąpić dziennie 40—50 litrów mleka. Wiadomość Piotrkowska 219, mleczarnia. 3311—3

**Nauczycielka** z muzyką otrzyma korzystną posadę. Łódź, Piotrkowska nr. 109, Biuro Pedagogiczno-rekomendacyjne. 3355—2

**Nauczycielka** gimnazjum męskiego, przyjmie kondycję przez wakacje. Warunki skromne. Placowa 13. 3033-4

**Potrzebna** dziewczyna do wszystkiego. Przejazd 37, m. 26. 3394—3

**Poszukiwany** jest czujny pies dworowy. Wólczańska nr. 243. 3313—3

**Poszukuje** mieszkania umeblowanego, składającego się z trzech pokoi i kuchni. Oferty w admin. „Godziny" sub „M. B." 333—3

**Pokój** z przedpokojem, oddzielnem wejściem i umeblowaniem do wynajęcia. Andrzeja nr. 20, apteka. 334—

**Plac** czteromorgowy do sprzedania w Zduńskiej Woli. Wiadomość: Kowalewski, Sieradz. 2948—3

**Rower** w dobrym stanie do sprzedania i maszyna do szycia. Rzgowska 2, m. 16. 3318—2

**Słuchaczka** wydziału filozoficznego poszukuje kondycji na wyjazd z końcem lipca. Zgłoszenia: Kraków, Uniwersytet Jagielloński, dla Kronmanówny. 2870—3-1

**Ślusarz** obeznany z maszynami parowemi, motorami, lokomobilami elektrycznemi poszukuje zajęcia. Oferty w admin. „Godziny" sub „Ślusarz" 3358—3

**Stróż** uczciwy i porządny z dobremi świadectwami potrzebny do większego domu. Wiadomość u gospodarza domu Przejazd 86. 3357—3

**Uczeń** VIII kl. gim. polsk. poszukuje lekcji. Wiadomość: Radwańska 9, m. 3, od 4 do 6 w. 3354—3

**Zaginął** paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Antoniny Wiśniewskiej. 3409—1

**Zaginął** paszport niemiecki na imię Marji Wojticzyk, Średnia 62. 3392—1

**Zginęły** paszporty Antony Wanik i Marjana Przybyszów, wydane w Choinach. 3395—1

**Zaginął** paszport niemiecki, wydany na imię Heleny Głuszczyńskiej, Zakątna 80. 3400—1

**Zaginął** paszport niemiecki, wydany w Pabjanicach, na imię Stefanji Rozenfeldówny. 3425—1

**Zaginął** paszport niemiecki, wydany w Pabjanicach, na imię Sali Rozenowiczowej. 3425—1

**Zaginął** w Pabjanicach chłopiec 3-letni, ubrany w granatowe spodenki, fartuszek, pantofle. Odprowadzić na Różniczną nr. 6, Weingold, lub do Policji. 3425—1

**Zaginęła** karta węglowa za nr. 43035, i kwit na 2 korce węgla za mk. 16, za nr. 73156 na imię Mośka Halbrechta. 3396—1

**Zaginęła** karta węglowa na imię Andrzeja Wolnickiego, na 3 mieszkania. Główna nr. 41. 3397—1

**Zaginął** paszport niemiecki, nr. 20019-13, na imię Józefa Góralskiego. 3301—2

**Zgubiona** została nocna przepustka E. Kantora Długa 46, wydana w Łodzi.